

Kurier szczęciński

WTOREK, 25 PAŹDZIERNIKA 1983 ROKU

Nr 209 (11 837)

Rok założenia 1945

Nakład: 100 000 egz.

Cena 5 zł

Problemem jest jakość kształcenia

Inżynierów mamy zbyt wielu... (?)

WARSZAWA PAP. Mamy w Polsce za dużo ludzi z dyplomami inżynierskimi, a za mało dobrych inżynierów. To obieguje stwierdzenie zawiera o ile nie cała, to przynajmniej część prawdy. Może być jedną z odpowiedzi na pytanie, dlaczego mając tak liczną kadrę inżynierską (w porównaniu z innymi krajami) nie mamy na równie wysokim poziomie wszystkich dziedzin techniki, przemysłu...

chętne się wspomina? — Rzeczniczy proponowanej nowej metody m. in. prof. Janusz Tymowski. Dziś NOT — mówią że nie. Nie chodził tym razem o dwa stop

(Dokończenie na str. 2)

Dziś Plenum KW PZPR

O GODZ. 11 rozpoczęło się dziś plenarne posiedzenie KW PZPR. Tematem obrad są zadania wojewódzkiej organizacji partyjnej w przygotowaniu i przeprowadzeniu kampanii sprawozdawczo-wyborczej.

Przed 40-leciem powrołu do Macierzy

Sejmik towarzysztw regionalnych

W ZAMKU Książąt Pomorskich obradował wojewódzki sejmik towarzysztw regionalnych Ziemi Szczecińskiej, na który przybyli reprezentanci towarzyszt spo-

(Dokończenie na str. 2)

Z prac Prezydium Rządu

Skutki restrykcji USA dla gospodarki

WCZORAJ na posiedzeniu Prezydium Rządu opierając się na informacji ministrów spraw zagranicznych, a także na materiałach Komisji Planowania przy Radzie Ministrów oraz właściwych resortów dokonano analizy wrogiej wobec Polski polityki restrykcji prowadzonej przez rząd Stanów Zjednoczonych i pod jego naciskiem podejmowanej w całym świecie.

(Dokończenie na str. 2)

Tatry w śniegu

ZAKOPANE PAP. Przedostatnia niedziela października przypominała w stolicy Tatr, że czas myśleć o zimie. W Zakopanem nad ranem był jednostopniowy mróz. W ciągu dnia temperatura wzrosła do plus trzech stopni. Niedziela była bezchmurna, w białej krasie pokazały się góry. Śnieg pokrywał Tatry do wysokości 1000 metrów. Można jednak spodziewać się jeszcze wielu dni jesiennych.

OPINIE na temat kształcenia inżynierów są bardzo różne. Z jednej strony mówi się o „nadprodukcji” (że inżynierów kształci się za dużo), a z drugiej, że najważniejszym problemem jest nie ilość, ale jakość tego kształcenia. Faktem jest, że zainteresowanie studiami technicznymi zmalało; zmniejszono w związku z tym bądź zawieszono rekrutację na niektóre kierunki i specjalności.

Sprawę ilości reguluje więc w pewnym zakresie samo życie — zawód inżynierski staje się, z różnych przyczyn, mniej atrakcyjny, a więc maleje zainteresowanie nim. Pozostaje sprawa jakości, a może szerzej — dostosowania metod przygotowywania kadry inżynierskiej do ciągle zmieniających się potrzeb technicznych i gospodarczych. W związku z tym pojawiły się propozycje zmian w sposobie kształcenia inżynierów wysunięte przez organizacje inżynierskie i członków NOT m. in. na ostatnim Kongresie Techników Polskich. Propozycje te są dyskutowane w środowisku technicznym.

POSTULUJE SIĘ zróżnicowanie metod kształcenia, odejście od dotychczasowego jednolitego, typu akademickiego. Ale czy to oznaczałoby przywrócenie dwustopniowych studiów (inżynierskich i magisterskich), które dziś nieby-

Lekkomyślność

i brak wyobraźni...

„Jednookie” pojazdy

WROCŁAW PAP. Nieoczekiwane wyniki przyniosła przeprowadzona w ostatnich dniach próba zderzenia we Wrocławiu i województwie kontrola stanu oświetlenia pojazdów samochodowych. Okazało się, że 32 co czwarty samochód jeździł z niesprawnymi światłami. Ogółem kontrolowano 789 pojazdów; 243 kierowców ukarano mandataми. Najczęściej zdarzały się powody: niepełne, czy światła pozycyjne. Kilkadziesiąt pojazdów jeździło po... omacku, bez świateł. Zarzeczono 48 kierowców restrykcji. Przy okazji kontroli oświetlenia samochodów tylko jednego wieczora we Wrocławiu i w rejonie odkryto za kierownicami 26 nieatrakcyjnych osób. Lekkomyślność i brak wyobraźni — jak widać — nie mają granic...



Komunikat Ministerstwa Obrony ZSRR

Prace przygotowawcze do rozmieszczenia instalacji raketowych

MOSKWA PAP. Agencja TASS przekazała 24 bm. następującą informację Ministerstwa Obrony ZSRR:

W związku z tym, że Stany Zjednoczone finalizują przygotowania do rozmieszczenia rakiet balistycznych Pershing 2 i rakiet manewrujących dalekiego zasięgu stacjonarych na lądzie w szeregu krajów zachodnioeuropejskich — członków NATO, Związek Radziecki jest zmuszony podjąć dodatkowe kroki dla zapewnienia bezpieczeństwa, zarówno własnego, jak i swych sojuszników z Układu Warszawskiego.

Zgodnie z porozumieniem zawartym między rządami Związku Radzieckiego, Niemieckiej Republiki Demokratycznej i Czechosłowacji na terytorium NRD i CSRS zaczyna się prace przygotowawcze do rozmieszczenia raketowych instalacji operacyjno-taktycznych.

Podjęmowanie kroków są jednym z zamierzonych kontrapunktów na wypadek rozmieszczenia amerykańskich rakiet w Europie. Posunięcia te mają na celu utrzymanie równowagi w dziedzinie środków jądrowych między Układem Warszawskim a NATO w Europie.

Podobne w treści oświadczenia opublikowały NRD i Czechosłowacja.

Tajne dokumenty NATO

MOSKWA PAP. Agencja APN w swym poniedziałkowym serwisie informacyjnym zamieściła obszerny komentarz Spartaka Bieglowa, który analizuje tajne dokumenty NATO opublikowane 16 października na łamach londyńskiego tygodnika „Observer”.

Z dokumentów tych wynika — pisze Spartak Bieglow — że już od czerwca 1978 roku Stany Zjednoczone nosiły się z zamiarem rozmieszczenia w zachodniej Europie nowoczesnych rakiet typu „Pershing 2” i „Cruise”. Wtedy właśnie zapadła decyzja państw członkowskich NATO o „modernizacji” arsenału jądrowego tego paktu.

W styczniu 1979 roku — pisze dalej Bieglow — odbyło się na Gwadelupie spotkanie szefów państw i rządów czterech głównych krajów Zachodu —

(Dokończenie na str. 3)

N. Ceausescu na Cyprze

PARYZ PAP. Prezydent Rumunii, Nicolae Ceausescu, rozpoczął w poniedziałek dwudniową oficjalną wizytę na Cyprze, która jest ostatnim etapem jego podróży do 4 krajów Bliskiego Wschodu. Po przednio odwiedził on Egipt, Maltę i Sudan.

W Helsinkach

Forum przygotowawcze

HELSINKI PAP. Dziś w stolicy Finlandii rozpoczyna się forum przygotowawcze do międzynarodowej konferencji w sprawie środków budowy zaufania i bezpieczeństwa i rozbrojenia europejskiego, która odbędzie się 17 stycznia 1984 roku w Sztokholmie. O zwolnieniu tych narad zdecydowało na trzydzielim spotkaniu przedstawicieli 35 państw-sygnatariuszy Aktu Końcowego Helsińskiego Konferencji w sprawie Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie.

Kartka z kalendarza

Dzień ONZ

NOWY JORK PAP. 24 października, z okazji wejścia w życie w 1945 roku Karty Narodów Zjednoczonych po raz pierwszy odbył się w tym dniu Dzień ONZ. Sekretarz generalny ONZ, Javier Perez de Cuellar ogłosił w związku z tym orędzie do narodów świata, w którym podkreślił, że nigdy jeszcze dotąd nie była tak silna konieczność stosowania zasad karty NZ przyznających się do utrwalenia międzynarodowego pokoju i bezpieczeństwa.

Same bliźniaki

MOSKWA PAP. W jednej z kilkunastu rodzin w miejscowości Bugulma (w radzieckiej Tatarii) urodziło się kolejne 9 par bliźniaków — wśród dziewiętnięt i czterech chłopców. Fakt ten nie zaskakiwałby, gdyby nie to, że w okresie ostatnich 9 miesięcy w tym malutkim miasteczku urodziło się już 11 par bliźniaków.



Liban

Gra o życie

JESLI dołąd mówiono, że droga do libańskiej konferencji pojednania narodowego jest bardzo trudna, to naprawdę nie wiadomo jakiego jeszcze przymiotnika użyć do minionej niedzieli dla określenia stopnia trudności. „Trójtłowy taran” użyły w Bejrucie za mienią kupę ruin nie tylko budynec zajmowany przez Amerykanów. Także — być może — nadzieje na rychłe pojednanie w Libanie.

Amerykański sekretarz obrony, Caspar Weinberger twierdzi, że istnieją przesłanki wskazujące, iż w bejruckich zamachach, w którym zginęło lub zagoiło ok. 200 żołnierzy amerykańskich i francuskich, byli zamieszczeni kradziecy. Trudno to wykluczyć, bo przecież w tamtym rejonie wszystko jest możliwe, ale też w żadnym stopniu nie przybliżyło to odpowiedzi na pytanie: czemu ten zamach służył? Najbardziej chyba poszukają na nie odpowiedź w sformułowaniu, że nie służył on narodowemu pojednaniu w Libanie, rozrywany od 8 lat wojną domową. Tę samą

też metodą trzeba by odpowiadać na pytanie: kto jest za ten zamach odpowiedzialny?

Pod naciskiem przede wszystkim Arabii Saudyjskiej, której aurytety na Bliskim Wschodzie nie można kwestionować oraz Stanów Zjednoczonych, Walid Dżumblat, Rasid Karame, Sulejman Faran-

(Dokończenie na str. 3)

Bejrut

Bilans tragedii

BEJRUT PAP. W nocy z poniedziałku na wtorek w Bejrucie ekipy ratunkowe nadal przetrząsały gruzy w jakie obróciły się wysadzone przez terrorystów w powietrze obiekty zajmowane przez kontyngent amerykański i francuski z międzynarodowych sił rozjemczych. Ostatni oficjalny, ale wciąż tylko orientacyjny bilans tragedii mówi o 491 ofiarach śmiertelnych spośród amerykańskich „marines”, 34 zabitych żołnierzach francuskich. Panują obawy, że liczba ofiar śmiertelnych w kontyngencie francuskim może jeszcze wzrosnąć.

Liban

Gra o życie

(Dokończenie ze str. 1)

dziła i urzędujący prezydent Libanu — Amin Dżemal przystąpił początkowo na zawieszenie broni. Następnie — na ową konferencję pojednania narodowego. Zgoda ta poświęca dwa ważne fakty: po pierwsze, że dotychczasowy narodo-wyznaniowy przekładaniec władzy w Libanie rozpadł się, po drugie — że „żadna ze wspólnot, z których składa się ten kraj, nie jest zainteresowana w rozpady całości na kawałki...” — jak napisał paryski „Le Monde”. Co innego jednak zgodzić się na konieczność odbycia konferencji, a co innego zasięgnąć za stołem.

Podobno sprawa polega na uzgodnieniu miejsca, gdzie do spotkania ma dojść. Strona opozycyjna — trzej pierwsi z wymienionych wyżej przywódców — proponowała pokład greckiego statku, siedzibę Ligi Arabskiej w Tunisie lub Genewę. Amin Dżemal chciał rozmawiać w kraju. W rezultacie zgodzono się na teren międzynarodowego lotniska w Bejrucie. Natychmiast jednak wybuchły w mieście nowe walki i argument o braku w Libanie miejsca dość bezpiecznego dla odbycia konferencji „nabrał nowej wagi. Sobotnia prasa przyniosła wiadomość o wyborze Genewy na miejsce spotkania i o zgodzie rządu Szwajcarii na taką konferencję. W niedzielę agencje światowe wysłukały dalekopisami wieść o wypełnionej toną trytuli ciężarówce, która jak ormalni pocisk trafiła w bejrucką kwatery marines.

Nie ma banalnieszego stwierdzenia niż to, że w Libanie od-

bijają się wszystkie problemy bliskowschodnie i wiele konfliktów światowych. W niczym to jednak nie zmienia sytuacji Libańczyków. Dla nich wielka gra światowa i mała gra klanowa mają ten sam w rezultacie wymiar — ludzkiego życia. W sposób najbardziej w świecie sunnicki, szyicki, druzawie i chrześcijański — obywatele Libanu — giną pod swymi pięknymi cedrami lub na ulicach miast — kiedyś kwitnących, a dziś zamienionych w ruiny. Oni jedni grają o życie.

Najbliższe dni powinny przynieść odpowiedź na pytanie, czy bejrucki zamach wpłynie na termin i miejsce konferencji pojednania narodowego. Determinacja Arabii Saudyjskiej, postawa Syrii i Dżemala zdają się wskazywać, że do spotkania dojdzie, bo coraz więcej stron go potrzebuje. Czy jednak czasem nie staną na przeszkodzie Stany Zjednoczone, które ustami prezydenta Reagana zapowiedziały — po zamachu bombowym — akcję odwetu wobec sił stojących za terrorystami?

Marek JUSTO

Wymowa antyrakietowych demonstracji

Gigantyczne wotum nieufności

UBIEGŁOTYGODNIOWE demonstracje antyrakietowe, w których udział wzięło ponad milion ludzi, w tym 200 tys. osób zrzucających lańcuch ludzkich rąk na 108-kilometrowym odcinku od Stuttgartu po Neu-Ulm, stworzyły w Republice Federalnej Niemiec nową polityczną jakość.

DLA rządu i jego zaatlantyckiego sojusznika musiało stać się wreszcie jasne, że to nie „pięta kolumna”, jak narwał niedawno jeden z czołowych polityków CDU zachodniemieckich ruch pokój, lecz ogromna większość społeczeństwa RFN sprzeciwia się stacjonowaniu na ziemi niemieckiej no wych rakiet amerykańskich.

Demonstracje — potwierdziły dobitnie wcześniejsze badania demoskopijne, że większość mieszkańców RFN wypowiada się przeciwko „Pershingom” i rakietom samosterującym „Cruise-Missiles”. Założenie wobec wielotysięcznych demonstracji w Bonn, Hamburgu, Stuttgarcie i Berlinie Zachodnim wyglądało zorganizowane przez partię chadeckie Kontrdemonstracje prorakietowe, z których największa w Monachium (z udziałem F. J. Straussa) potrafiła zgromadzić zaledwie 12 tys. członków i sympatyków CSU. Proporcje mówią same za siebie. Ruch pokojowy wykazał jednocześnie, że propaguje on nie tylko rezygnację z użycia siły, ale potrafił potwierdzić to także w praktyce. Przez cały tydzień akcji antyrakietowych demonstracje przebiegały w sposób całkowicie pokojowy, co musiało wzbudzić respekt nawet u władz i policji.

Czy wobec zademonstrowanej przez ten ruch siły i ar-

gumentów, których rząd nie chciał dotychczas przyjąć do wiadomości, koalicja chadecko-liberalna gotowa będzie zmienić swą decyzję w kwestii stacjonowania rakiet? Wydaje się, że nie. Tego samego ranka bowiem, gdy setki tysięcy demonstrantów ciągnęły na wieść i zgromadzenia ludowe, z maszyn drukarskich schodziły ostatnie egzemplarze gazet z informacją agencji DPA, że do zbrojenia rozpocznie się dokładnie za miesiąc, 22 listopada. Wiadomość ta jeszcze bardziej determinowała milion ludzi, którzy swym udziałem w demonstracjach pragnęli wyrazić potężne wotum nieufności dla dobro-jeniowej polityki rządu i nieukrywanych nacisków administracji waszyngtońskiej. Pocho dy te określić można jako ostateczny apel do rządu, by zechciał zrezygnować ze stacjonowania rakiet, jako gigantyczne wotum nieufności.

Bogusław CZERWINSKI

Blokada gospodarcza Grenady

HAWANA PAP. Anglojęzyczna państwa basenu Morza Karaibskiego, w tym Grenady, niezadowolone z rozwoju wydarzeń na tej wyspie, gdzie w wyniku przewrotu wojskowego śmierć ponosił poprzedni premier Maurice Bishop i 3 członków jego rządu. Radio Wolnej Grenady nadal wyraża obawy przed rychłą inwazją z zewnątrz w związku z pojawieniem się w sąsiedztwie wysp okretów amerykańskich. Rokowania w sprawie zwakuowania obywateli amerykańskich z wyspy ułknęły w miejscu.

Sensacyjna operacja

Hypotermia w chirurgii

WASZYNGTON PAP. Amerykańscy chirurdzy z uniwersytetu Johna Hopkinsa przeprowadzili niedawno udaną operację usunięcia nowotworu, stosując tzw. hypotermię. Ciało pacjenta oziębiono do temperatury 18°C. Technika ta jest często stosowana podczas operacji nie-miowiat, których waga nie przekracza 3,17 kg; tym razem użycie jej w przypadku dorosłego człowieka.

37-letniego Roberta Crowe'a, u którego nowotwór zlokalizowany był w okolicy serca. Chirurdzy nie mogli posłużyć się tradycyjnymi metodami operowania z powodu zbyt dużego ukrwienia tej okolicy. W trakcie operacji „ciężko” Crowe'a zostało oziębione, a następnie wypompowano z niego krew, przetrzymując ją do pompy działającej na podobnej zasadzie, jak układ krążenia między płucami a sercem. W tym okresie pacjent znajdował się w stanie tzw. całkowitego ustania czynności życiowych organizmu. Trwało to 45 minut. Po usunięciu nowotworu krew ponownie ogrzano i wprowadzono do ciała chorego. Serce zaczęło bić normalnie.

Crowe był dopiero trzecim z kolei pacjentem, w przypadku którego należało nie tylko ochłodzić ciało, ale również całkowicie zatrzymać bieg krwi. Tylko to gwarantowało pomyślność operacji — stwierdził dr Bruce A. Reitz, dyktator wykładu o chłodzeniu serca uniwersytetu J. Hopkinsa.

Nowa metoda antykoncepcji?

ZESPÓŁ badaczy z Uniwersytetu Australii Zachodniej kierowany przez prof. Petera Hartmanna, dokonał odkrycia, które może zrewolucjonizować antykoncepcję. Otóż udowodniono, że zawartość glukozy w ślinie kobiety wzrasta pięciokrotnie na 6 dni przed owulacją, a 6 dni po owulacji wraca do poprzedniego poziomu. Prosty sposób wykrywania tych zmian pozwoliłby dokładnie ustalić dni płodne i niepłodne. Zdaniem prof. Hartmanna, nowa metoda jest mniej skuteczna i mniej inwazyjna, niż stosowana od lat metoda oparta na pomiarze zmian temperatury.

Tajne dokumenty NATO

(Dokończenie ze str. 1)

Stanów Zjednoczonych, W. Brytanii, Francji i RFN. Nakreślono wtedy zasadnicze linie planu rozmieszczenia amerykańskich rakiet jądrowych w zachodniej Europie, który to plan przyjęty został w grudniu 1979

roku i znany jest jako „podwójna decyzja NATO”.

Już wówczas też — stwierdza komentator APN — było wyraźnie widoczne, a świadczą o tym dokumenty ogłoszone przez „Observer”, że USA zgadzają się na genewskie rozmowy rozbrojenowe ze Związkiem Radzieckim jedynie po to, by zyskać na czasie i że w gruncie rzeczy nie zależy im wcale na powrocie tych rakiet.

Ponieważ zachodnioeuropejska opinia publiczna była coraz bardziej zaniepokojona planami „modernizacji” sił jądrowych NATO i zapowiedzią rozmieszczenia amerykańskich rakiet atomowych, Stany Zjednoczone starały się wykorzystywać jako pretekst do realizacji takich planów to, że Związek Radziecki zaczął wymieniać przestarzałe rakiet SS 4 i SS 5 na nowe rakiet SS 20. Jak wynika z dokumentów ogłoszonych przez londyński tygodnik, eksperci NATO stwierdzili, że wymiana tych rakiet „nie zwiększy zagrożenia ze strony Związku Radzieckiego”. Nie ulega wątpliwości — pisze Spartak Biegłow — że prawdziwym celem poczyną USA jest chęć zapewnienia paktowi NATO przewagi nuklearnej nad obozem socjalistycznym.



CZAD: Jak wygląda wojna na pustyni?

AGENCJA FRANCE PRESSE przekazała ostatnio reportaż swego specjalnego wysłannika Yvesa Hellera, który tak oto przedstawia wojnę w Czadzie:

JAKIEŚ zwłoki w stanie daleko posuniętego rozkładu, o skórce ściągniętej na kościach szczęki, leżą na piasku tuż obok przewróconego i spalzonego samochodu. W pobliżu — działo 106 mm odłączone od lawety. Wojna w Czadzie jest wojną pościgową w toku której obie strony ścierają się w uderzeniach czołowych przez krótki czas, a następnie jedna z nich cofa się, ścigana przez przeciwnika.

Jedną z takich potyczek na pustyni rozegrała się 6 września w wschodniej części Czadu i trwała od godziny 13 do 18. Jednakże najbardziej zaciekle walki toczyły się cztery dni wcześniej zaledwie o 20 km od

wysuniętych posterunków francuskich. Jeden z oficerów oświadcza zresztą, że mógł obserwować przez lornetkę niektóre fragmenty tej walki. Czadyjskie wojska rządowe — według komunikatu oficjalnego — straciły tam 4 zabitych i 15 rannych.

Jesteśmy na miejscu tego starcia, w Wadi Fama o 25 km na północ od Arada. Czadyjskimi wojskami rządowymi dowodzi tu 28-letni Idris Debi. On to właśnie opisuje nam przebieg walk 2 września.

„Kolumna Legionu Islamskiego, licząca 1500 żołnierzy nadciągnęła z miejscowości Fada położonej o blisko 300 km na północ. Obeszła ona nasze pozycje w Oum Chalouba i uderzyła na Wadi Fama, gdzie znajdowało się 200 żołnierzy wojsk rządowych.

Wraz z 300 żołnierzami wyruszyliśmy z Oum Chalouba i połączyliśmy

się z zalogą Wadi Fama, gdzie wspólnie stawiliśmy czoła wrogowi. Nieprzejel, doznawszy strat w ludziach i sprzęcie, uciekł na północ, a my ścigaliśmy go aż na odległość 50 km od Fada. Tu zatrzymaliśmy się przed pozycjami libijskimi”.

Kilkanaście trupów gnije wciąż na słońcu, a nad nimi unoszą się sepy. Idris Debi mówi, że wiele zwłok wrzucono do pobliskiego strumienia i że woda nie nadaje się do picia w promieniu 100 km.

Bardziej na północ w kierunku Oum Chalouba nie ma już ludności cywilnej, bo ta uciekała w obawie przed wojskiem. Obok spalonych pojazdów dostrzegam także rozkładające się zwłoki. Mogliśmy ich nalazć co najmniej 30. Ubrania były w zielono-musudry pokryte plamami zaschniętej krwi. Wygląda na to, że walki toczyły się na znacznej przestrzeni.

TERAZ dostrzegamy ogromną cię żarówkę zniszczoną przez pocisk artyleryjski. Wokół niej — rozsypana amunicja, buty, koce i jakieś resztki jedzenia. Krecą się tu żołnierze czadyjscy szukające tego wszystkiego, co może im się jeszcze przydać. Dalej widać dwie inne zniszczone ciężarówki, kilka samochodów ciężarowych, rozbite skrzynie z amunicją, pociski, indywidualny sprzęt żołnierzy.

„KIEDY zakończyły się walki pod Wadi Fama — opowiada Idris Debi — ścigaliśmy przez pewien czas przeciwnika. Nad nami pojawiły się trzy francuskie samoloty typu „Jaguar”. Ponieważ obawiałem się, że samoloty te mogą pomylić nasze oddziały z Legionem Islamskim, zatrzymałem dalszy marsz moich żołnierzy. Droga radiowa zażądałem odwołania „Jaguarów”, które zresztą nie strzelały”.

Idris Debi nie ukrywa pewnego rozczarowania wobec „bierności” Francuzów.

„Rybox” - Spółka z Ograniczoną Odpowiedzialnością

Sardynkowy falstart i co dalej?

1 LIPCA BR. w Szczecinie powstała placówka handlu zagranicznego „Rybox” - Spółka z Ograniczoną Odpowiedzialnością, jak głosi oficjalna nazwa firmy. Zastąpiła ona Biuro Handlu Zagranicznego „Rybox”, co było wynikiem działania reformy gospodarczej w przedsiębiorstwach gospodarki morskiej. Udziałowcami nowej spółki jest skarbnica państwa (większość udziałów) oraz 15 przedsiębiorstw państwowych i spółdzielczych, zajmujących się połowami ryb morskich i łowiectwem na wodach śródlądowych. Wśród nich są tacy potentaci jak gdyński „Dalmor”, szczecińskie przedsiębiorstwa połowowe „Gryf” i „Odra”, spółdzielnie rybactwa łowiące na Bałtyku oraz Państwowe Gospodarstwo Rybackie.

W odczuciu opinii społecznej „Rybox” zaczął od... falstartu. Tak oceniono sprawozdanie do kraju 9-tonowej partii rezerwatu sardynki z Jugoślawii, o czym podawała telewizyjna audycja „Rolnicze rozmowy”. I co było tematem publikacji w prasie szczecińskiej.

Zdaniem dyrekcji „Ryboxu”, skorygowanie z prawa odwołania się do decyzji władz sanitarnych o wycofaniu ze sprzedaży zepsutych sardynki do Ministerstwa Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej, nie było podyktowane chęcią, ani nie

stanowiło próby nakarmienia ludzi nieswieżymi konserwami. Chodziło o jak najlepsze warunki w oficjalnym świetle do redakcji dyrekcji przedsiębiorstwa - o uiszczenie jednorazowej opłaty do stanu sardynki, ponieważ przedmiotem były dwie, różniące się od siebie, ekspertyzy.

Nie negujemy prawa do odwołania „celem uzyskania jednorazowej ekspertyzy”, niemniej cała ta sprawa na jednorazowy wydatek: nie wolno sprowadzać towaru złej jakości. Dobrze, iż kontrahent jugosłowiański pokrył straty z tytułu reklamacji „Ryboxu”. Fatalnie, że sardynkami elegancko utuczono - jak udało nam się doświadczyć - 9 dorodnych sardyni. W końcu sardynki są dla ludzi, nie dla trzody. Każde zniszczenie, choćby najdrobniejsze, partii żywności wywołuje zrozumiałe zażalenie opinii społecznej. W tym zaś przypadku nie chodziło o drobny, lecz o 9 ton.

Nie tylko wpadka szczecińskiej spółki eksportowej będzie przedmiotem naszych rozważań. Jak powie-
dzieliśmy - powstanie „Ryboxu” to skutek działania reformy gospodarczej. Dewizowe zarobki przedsiębiorstwa - udziałowców spółki muszą pokryć dewizowe wydatki, powinny też zasilać dewizowe konto na przyszłość. Inne zadanie „Ryboxu” to wzbogacenie naszego rynku żywnościowego rybami z importu. Rynek, poza fatalną wpadką z sardynkami, niewątpliwie już odzyskał działania naszego rybnego handlu zagranicznego. Za kalmari i białiki, które u nas nie mogą znaleźć popularności wśród konsumentów, otrzymaliśmy konserwy i świeże ryby z różnych krajów. Łącznie do końca roku rynek otrzy-

ma 30 tys. ton ryb z importu oraz 15 tys. ton sardynki „iwasz” z ZSRR. Śledź ten dobrze przyjął się w polskim rynku, jego dostawy - w myśli kontraktu - będą realizowane na przełomie roku 1983 na 1984. Dzięki temu powinno być dość śledzia w okresie grudniowych świąt. Wprawdzie „iwasz” to nie tradycyjne śledzie „matlasy”, ale już coś, co smakuje i autentycznie wzbogaca nasz zubożony rynek żywnościowy.

Wedle oceny kierownictwa przedsiębiorstwa łowczego - udziałowców spółki, jej powstanie zintegrowało gospodarke rybna, pomaga w racjonalnym gospodarowaniu środkami dewizowymi. Kilka miesięcy, jakie upłynęły od powstania spółki, nie wystarczają na pełniejszą ocenę jej działania, zwłaszcza że firma ta musi całkowicie przestawić się na inne tory. Likwidacja dawnego biura handlu zagranicznego to nie tylko zmiana szwelu, ale praca według zupełnie innych zasad. Skończył się czas dotacji i deficytu w handlu rybami. Jest to na pewno zjawisko pozytywne. Oby tylko nie było wypadku takich jak z sardynkami. Naszym zdaniem, kontrakt jugosłowiański nie był należyście przygotowany. Kupowanie „w ciemno” na zasadzie faktury, a nie rzeczywistej jakości towaru, kończy się kłopotami. Inna sprawa, że do lepszej pracy potrzeba „Ryboxowi” więcej fachowców w miejsce administratorów. Zapowiadana reorganizacja w przedsiębiorstwie powinna wyprzedzić się na czyste wody. Póki co, termin „spółka z ograniczoną odpowiedzialnością” zaczął ludziom kojarzyć się z brakiem odpowiedzialności, a przecież chodzi o coś innego.

(WJ)

SERGE JACQUEMARD

REQUIEM
DLA KRÓLA ZBRODNI

Przekład: Wojciech Ludwikowski

145

Jedne były zarezerwowane dla umierających, drugie dla stolarzy przygotowujących trumny.

W pierwszych pomieszczeniach, na piętrowych stelażach umieszczono konających. Pozbywały się ich rodziny i czekały aż umrą. U węgłowia bez przerwy płonęły świece.

W tym czasie stolarze przychodzili brać miarę z przysięganych nieposzczynków i wracali do pracowni, żeby zrobić trumny. Zależnie od wzrostu lub spadku śmiertelności, w każdym lokalu było od trzech do dziesięciu umarłaków.

Dla Chińczyków taki proceder nie był szokujący. Umarającego należało pozostawić w spokoju, żeby mógł oddać się radości. Wrócić przecież polaczy się ze swoimi przodkami.

Przechodząc teraz - tedy Harry przypomniał sobie pewną dziewczynę, którą tu kiedyś przyprowadził. Szwedka... Jak się później okazało dokładnie w momencie, gdy we dwie zwiędali uliczkę, w wypadku samochodowym w Setokholmie, zginęli oboje jej rodzice! Złowroga wróżba, zaledwie przeczuwana, tak się właśnie spełniła...

Wei-Pei wszedł do jednego z lokali. Harry postępował za nim, bacznie się rozglądając. Starcy leżeli na wielopiętrowych przyczach, spoczywali na matach splecionych z ryżu.

Chińczyk z ogoloną głową, nagą pierś, w szortach zgiął się z szacunkiem przed Wei-Pei. Potem otworzył jakieś drzwi. Wei-Pei wszedł, Harry Shulz po chwili wahania poszedł za nim. W przejściu Chińczyk wziął lampę natowu i trzymając ją w wyciągniętej ręce, oświetlał wąskie schody o wyszlizganych stopniach. Czud było plesnąć, wilgoć przenikała ze sklepienia, nasiąkniętego wodą.

Shulz zabawał się liczeniem stopni: trzydzieści siedem. Po kilku minutach dobrnęli do długiego pomostu. Wędrowali, aż wyszli na drewniane nabrzeże.

Harry obserwował nieufnie okolice. Domyślił się, że są na nabrzeżu starego portu Singapur. W czarnej wodzie odbijały się światła latarni umieszczonych na dziobach sampnów stojących obok siebie.

Wei-Pei podniósł nogę i lekko skoczył na tył sampna. Harry Shulz uczynił to samo.

146

Wei-Pei powiedział coś do młodego człowieka, a ten chwycił wiadro i początkowo leniwie, potem energiczniej odbił od drewnianego nabrzeża i lawirował między przycumowanymi sampnami.

Harry Shulz schronił się pod płóciennym daszkiem roz-
wieszonym na bambusowych listwach.

Podróż trwała zaledwie dwadzieścia minut. Zbliżyli się do słabo oświetlonej dżonki. Znowu nawiązała się rozmowa między Wei-Pei a innym młodym człowiekiem. Wsiedli na pokład dżonki. Łódź wyszła w morze, i w pół godziny później wysadziła ich na białym piasku plaży.

W świetle księżycy Harry Shulz dostrzegł za drzewami kokosowymi potężną posiadłość. Jak za dotknięciem różdżki ukazał się dwaj mężczyźni z karabinami maszynowymi, skierowanymi w przybyłych.

Harry Shulz nawet nie drgnął.

Wei-Pei rzucił w ich kierunku kilka słów i wycofał się. Jeden wskazał łują wąską ścieżkę między drzewami i poprowadził Harry'ego Shulza i Wei-Pei przed frontem rezydencji. Tam się nimi zajął trzeci strażnik. Wprowadził ich do środka.

Dwie minuty później Harry Shulz znalazł się przed Mai-Ling. Wei-Pei zniknął. W wielkim pokoju z marmurową posadką był tylko on i ona. Ściany zdobity wykwintne obicia przedstawiające sceny z życia chińskiego z okresu dynastii Ming, na meblach stały bibeloty z kości słoniowej.

Mai-Ling nie zmieniła się w ciągu trzech lat. Tak samo cudownie piękna, wysoka, szczupła, o jedwabistej skórze. Trójkątna twarz, wargi lubieżne, uszy - delikatne. Płaszcz czarnych włosów, zimne czarne oczy. Zaokrąglone kształty, chińska sukienka przylegająca ściśle, rozcięta aż do bioder, z koltierzkiem w stylu Mao, zapięta na ramieniu. Kształtne nogi w bucikach o przesadnie wysokich obcasach.

*) Powyższy opis jest całkowicie autentyczny.

*) Autentyczne. Autor osobiście zetknął się z tym wypadkiem.

(cdn.)

Pajęczak atakuje pszczele roje

MIMO że aura nie sprzyjała naktarowaniu rzepaku w Szczecinie i nie co dzień odpychali owadom oblatywanie akacji, to jednak nad spodziewanie duże ilości spadzi występującej na liściach drzew korzystnie zaważyły na bilansie miodowym minionego lata.

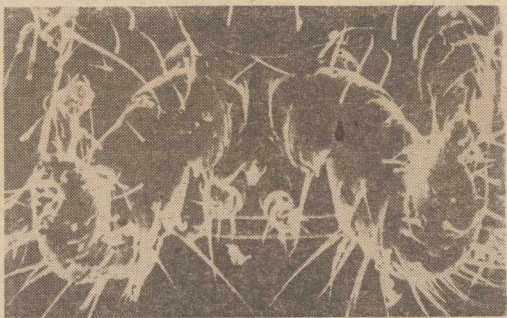
W ciągu sezonu brano nieraz-
do po przeszło 30 kilogramów słodczy z jednego ulu, a z same-
tylko spadzi często po kilkanaście kilogramów (!). Przy czym spadzi-
wy miod, obok zwykłego wystę-
pującego na południu kraju, jest u
nas najdroższy. Pszczelarze nie
chcą zapaszać i niechętnie mówią
o sukcesach. Tym bardziej że mo-
gą się one nie powiększyć w cią-
gu najbliższych lat.

Strach wśród pszczelarzy wywo-
łuje atak rodzoca, zwanego Varroa
Jacobsoni, na pszczoły młode w
różnych częściach świata. Rodzocze
wywołuje u wianynia chorobę
pszczoł, sławna już w Polsce
warroze. Nietłumy do zauważenia
głównym objawem pajęczak w przypad-
ku braku brzości, a także maso-
wemu atakowi pszczoły i doprowadza
do likwidacji całych pasiek.

Sa kraje, gdzie za sprawą warro-
zy pszczeniństwo znajduje się już
w stanie szczytowym. Jedynie Au-
stralia jest kontynentem wolnym
od groźnego rodzoca, wołno do
niedawna były też niektóre woje-
wództwa w naszym kraju; wśród
nich szczecińskie i gorzowskie.

Niestety, w ubiegłym roku pszcze-
la choroba pojawiła się w Ślub-
cach, Rzepinie, Górzycach, a mi-
nionego lata w Mieszkowicach i
Gosławicach.

Z broszury pod tytułem „War-
roza” nowa groźna choroba
pszczoły opracowane przez inż.
Czesława Bajonczyka i mgr. inż.



DOROSŁA samica Varroa Jacobsoni: pierwsza para odnóg i aparat
gębowy (powiększenie 185-krotnie).

Stanisława Różyńskiego, a wydanej
przez WOPR w Końskowoli, można
się dowiedzieć, że pajęczycia, bo sa-
miec ginie po kopulacji, odżywia
się hemolimfą (krwią) czerwieja i
pszczoł. Owalne samice są od stro-
ny grubiej niż samce, pokryte chityn-
nym pancerzem o ciemnoniebrzo-
wym ubarwieniu. Przeciętnie wy-
miary ciała pajęczaka nieznacznie
przekraczają 1 milimetr.

Symptomy naukowe, dokładne ba-
dania rozwoju rodzoca, artykuły i
broшуry, filmy, wreszcie ponad 200
preparatów leczniczych to wynik
mobilizacji do walki z tym schorze-
niem pszczoł. Jak się okazuje za-
den z preparatów nie gwarantuje
niestety, powstrzymania ekspansji
warrozy ani całkowitego wyelimin-
owania pszczoł. Rozprzestrzenia-
nie się choroby w ciągu sezonu pa-
siecznego może w wynosić 2-3 kilo-
metry (w krajach tropikalnych 8-10
km). W literaturze spotyka się też
przypuszczenia, że w dogodnych

dla siebie warunkach warroza mo-
że się przemieszczać do 100 km rocz-
nie.

Chorobę tę stwierdzono po raz
pierwszy w 1904 r. u dzikich
pszczoł indyjskich na wyspie Ja-
wie. Doniesienia o stwierdzeniu
warrozy na pszczołach miodnych po-
chodzą z 1900 roku z Chin. W na-
stępnych latach choroba ta opano-
wała szereg krajów Azji i Europy,
a w maju 1980 roku stwierdzono ją
w Polsce w województwie lubel-
skim. W czerwcu 1980 r. Minister-
stwo Rolnictwa i Weterynarii włą-
czyło warroze do chorób pszczoł
zwalczanych z urzędu.

Tymczasem jednak do czasu zna-
leżenia skutecznych i łatwych w
stosowaniu środków farmakologicz-
nych nieszkodliwych dla pszczoł i
dla człowieka, pszczeleczka skaza-
na na stosowanie poleśników, a
pszczoły na poważne niebezpieczeń-
stwo.

Miroslaw ZUBALA

Niezwykła wyspa

13)



Rys. Janusz CHRYSTA



NAUKA

STUDENTKA - korepetycje - matematyka, Tel. 425-34, 28048-G

MAGISTER - matematyka, 224-10, 28312-G

MGR - korepetycje w języku polskim, Tel. 822-33, 27991-G

TLUMACZENIA techniczne - 1. rosyjski, Tel. 463-60, 28078-G

SWEDZKI, angielski - 893-48, 28338-G

PRACA

POMOC domowa do sprzątania dwa razy w tygodniu - prężnie, Tel. 808-20, 27881-G

POSZUKUJE pracy lekarskiej, Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 2794-G

ZAOPIEKUJE się dziećmi, Jedności Narodowej 19/1, 28075-G

OPIEKUNKA potrzebna do 14-miesięcznego dziecka, Tel. 23-27-49, 28109-G

ZATRUDNIĘ pracowników i uczniów w nowo otwartym warsztacie silarsko - spawalniczym, Tel. 92-37-41, 28346-G

MATRYMONIALNE

UCCZYWIW z mieszkaniczką, poznaj pania do lat 40, Cel matrymonialny, Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 2803-G

SAMOTNY, w starszym wieku, atrakcyjny, mieszkanie, samochód, poznaj pania w celu matrymonialnym, Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 2827-G

SAMOTNY, sytuowany, własne mieszkanie, zapoznaj pania do lat 40 w celu matrymonialnym, Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 2839-G

RÓŻNE

TELEPOGOTOWIE - Tadeusz Kaczorek, Tel. 78-100, 24690-G

TELEPOGOTOWIE - Brunon Jakimowicz, 381-51, 18123-G

TELEPOGOTOWIE - Zdzisław Uznański, Tel. 22-85-97, 27823-G

TELEPOGOTOWIE - Sławomir Martyniuk, 88-474, 22747-G

NAPRAWA pralek automatycznych - Rutkowski - Mikucki, 82-46-56, 28512-G

PRALKI automatyczne naprawiam - Tadeusz Konieczny, Tel. 784-08, 24278-G

TAPETOWANIE malowanie - Tel. 22-88-70, Spółem, 21215-G

TAPETOWANIE malowanie - Jan Wichert, Tel. 82-33-71, 22528-G

CZYSZCZENIE dywanów, wykładzin, dywanów, 345-97 (8-14-30) - Wiesław Grela, 28011-G

UKŁADANIE, przekładanie parkietów, polowanie, lakierowanie, Tel. 378-78 (2-18), Andrzej Dąbrowski, 28167-G

OCEPLANIE, wyciskanie drzwi, tapetka, Marian Książkiewicz, 230-840, 25323-G

NAPRAWA kalkulatorów, zegarków elektronicznych, przestawianie UKF - Jacek Siemieniuk, Nonkowskiego 27, Tel. 341-56 od 16, 28181-G

NAPRAWA i konserwacja maszyn do szycia u zamawiającego, Bogusław Woicki, telefon - 52-52-59, 27857-G

ZAKŁAD Naprawy Mini-komputerów, komputerów, swoje usługi, Marek Leszczyński, Tel. 754-01, 26594-G

MEBLOSIANKI, wypożyczalnia, ławy, zlewniki, 224-10, 28312-G

FIATA 125 p. zamienie na nowego 126 p., Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 2804-G

PRZEDPŁATE na Polonę, odbiór 1983 zamienie na notariusza, pa odbiór 1983 lub 1986, Tel. 767-04, 28013-G

MERCEDES 190 D w dobrym stanie zamienie na Skodę lub Fiata 126, Tel. 372-97, 28077-G

NOVY komplet mebli kuchennych zamienie na meble łazienkowe, Tel. 23-34-30, 28114-G

KUCHNIE Goleńkow, nowy komplet - zamienie na kompletny segment pokójowy, Telefon 22-17-86, 28235-G

MASZYNE dziewiarskie „Buch” zamienie na pralkę automatyczną lub sprzedam, Armii Czerwonej 12/4, 28175-G

SPÓŁDZIELNIA „Polus” - Szczecin, al. Wojska Polskiego - wykona obwoły drukowane na zamówienie, 27908-G

SKLEP „Minipolonus” przy al. Piastów - Szewców wznowił działalność, Zapraszam, 27878-G

INŻYNIER poszukuje zatrudnienia na cichej i czystej działalności rzemieślniczej, Tel. 82-48-07 (16-20), 28131-G

GARAZ murowany z kinem Kosmos zamienie na garaż przy ul. Podhalanckiej lub Mazurskiej, Tel. 22-61-66, 27989-G

GARAZ blaszany ocieplony, ul. Włoszowska do wynajęcia, Tel. 82-29-07, 28076-G

POSZUKUJE garażu na samochód dostawczy „Nysa”, Tel. 733-22, 28198-G

POSZUKUJE garażu w rejonie Niebuszewa na okres 1 roku, Telefon 82-29-88, 28254-G

GARAZ w okolicy ul. Bolesława Śmiałego kupię lub odnajmę, Tel. 346-50, 28290-G

POSZUKUJE garażu w dzielnicy Pomorzany, Dzwonice: 82-48-06 po godzinie 19, 28284-G

POSZUKUJE garażu w dzielnicy Pomorzany, Dzwonice: 82-48-06 po godzinie 19, 28284-G

POSZUKUJE garażu w dzielnicy Pomorzany, Dzwonice: 82-48-06 po godzinie 19, 28284-G

POSZUKUJE garażu w dzielnicy Pomorzany, Dzwonice: 82-48-06 po godzinie 19, 28284-G

POSZUKUJE garażu w dzielnicy Pomorzany, Dzwonice: 82-48-06 po godzinie 19, 28284-G

POSZUKUJE garażu w dzielnicy Pomorzany, Dzwonice: 82-48-06 po godzinie 19, 28284-G

POSZUKUJE garażu w dzielnicy Pomorzany, Dzwonice: 82-48-06 po godzinie 19, 28284-G

POSZUKUJE garażu w dzielnicy Pomorzany, Dzwonice: 82-48-06 po godzinie 19, 28284-G

POSZUKUJE garażu w dzielnicy Pomorzany, Dzwonice: 82-48-06 po godzinie 19, 28284-G

POSZUKUJE garażu w dzielnicy Pomorzany, Dzwonice: 82-48-06 po godzinie 19, 28284-G

POSZUKUJE garażu w dzielnicy Pomorzany, Dzwonice: 82-48-06 po godzinie 19, 28284-G

POSZUKUJE garażu w dzielnicy Pomorzany, Dzwonice: 82-48-06 po godzinie 19, 28284-G

POSZUKUJE garażu w dzielnicy Pomorzany, Dzwonice: 82-48-06 po godzinie 19, 28284-G

POSZUKUJE garażu w dzielnicy Pomorzany, Dzwonice: 82-48-06 po godzinie 19, 28284-G

POSZUKUJE garażu w dzielnicy Pomorzany, Dzwonice: 82-48-06 po godzinie 19, 28284-G

POSZUKUJE garażu w dzielnicy Pomorzany, Dzwonice: 82-48-06 po godzinie 19, 28284-G

POSZUKUJE garażu w dzielnicy Pomorzany, Dzwonice: 82-48-06 po godzinie 19, 28284-G

POSZUKUJE garażu w dzielnicy Pomorzany, Dzwonice: 82-48-06 po godzinie 19, 28284-G

POSZUKUJE garażu w dzielnicy Pomorzany, Dzwonice: 82-48-06 po godzinie 19, 28284-G

POSZUKUJE garażu w dzielnicy Pomorzany, Dzwonice: 82-48-06 po godzinie 19, 28284-G

POSZUKUJE garażu w dzielnicy Pomorzany, Dzwonice: 82-48-06 po godzinie 19, 28284-G

POSZUKUJE garażu w dzielnicy Pomorzany, Dzwonice: 82-48-06 po godzinie 19, 28284-G

POSZUKUJE garażu w dzielnicy Pomorzany, Dzwonice: 82-48-06 po godzinie 19, 28284-G

POSZUKUJE garażu w dzielnicy Pomorzany, Dzwonice: 82-48-06 po godzinie 19, 28284-G

POSZUKUJE garażu w dzielnicy Pomorzany, Dzwonice: 82-48-06 po godzinie 19, 28284-G

POSZUKUJE garażu w dzielnicy Pomorzany, Dzwonice: 82-48-06 po godzinie 19, 28284-G

POSZUKUJE garażu w dzielnicy Pomorzany, Dzwonice: 82-48-06 po godzinie 19, 28284-G

POSZUKUJE garażu w dzielnicy Pomorzany, Dzwonice: 82-48-06 po godzinie 19, 28284-G

POSZUKUJE garażu w dzielnicy Pomorzany, Dzwonice: 82-48-06 po godzinie 19, 28284-G

POSZUKUJE garażu w dzielnicy Pomorzany, Dzwonice: 82-48-06 po godzinie 19, 28284-G

nie, woj. pilskie - sprzedam, Szczecin, Tel. 80-744, 27945-G

DZIAŁKĘ budowlaną 600 m kw. w Szczecinie z rozpoczętą budową - stan zerowy i materiałami budowlanymi - Skoda 105, Wiadomość: tel. 23-59-64, 28163-G

OPONE do Fiata 126 p. kupię, Wiadomość: tel. 22-67-54 (18-6 rano), 27992-G

SKRZYŃNIE biegów Wartburga prześlizgiwa lub wolne koło - kupię, Kamień Pomorski, Tel. 20-839 po 18, 27975-G

OPONY do Fiata 126 p. kupię, Tel. 79-35-81, 27985-G

PRZYCZEPE „Camper” nowa lub używana - kupię, 28069-G

JACHT morski, laminat - zdecydowanie kupię, Łódź, Tel. 46-452, 28256-G

SEGMENT młodzieżowy „Gofam” kupię, Tel. 23-38-16, 28345-G

ZDECYDOWANIE kupię meble kuchenne „Gdańskie” lub „Górska Górka”, Tel. 22-70-85 po godzinie 18, 28239-G

SYPIALNIE nowa - kupię, Tel. 22-66-40, 28161-G

ZESTAW wypożyczalnicowy „Jadwiga” - zdecydowanie kupię, Telefon 22-42-43, 28015-G

PRALKE wirnikowa nowa kupię, Tel. 78-83, 28204-G

NOVA mała zamrażarka - kupię lub zamienie na nową pralkę automatyczną, Tel. Stargard 75-54-77, 28152-G

SZTUCE srebrne - kupię, Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 27928-G

URZĄDZENIA do tostów kupię, Tel. 82-34-48, 27017-G

MASZYNE do pisania „Optima” - kupię, Gdynia, Słowiańska 5/32, Tel. 27-48, 27895-G

MASZYNE do cięcia frytek kupię, Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 28232-G

AUTOMAT do lodów włoskich - nowy kupię lub zamienie na samochód, Wiadomość: Spółowa 11/2b, Szczecin, 28303-G

MAŁA betoniarzka kupię lub wydzierżawię, Głogów 7/3, 28251-G

OVERLOCK (nowa) kupię, Tel. 222-079, 28156-G

WANNY - 1-120 m - kupię, Tel. 715-52, 28352-G

WÓZEK głęboki, welurowy, prod. RFN - kupię, Tel. 386-21, 28080-G

SKÓRY z rudyh lisów - kupię, Tel. 77-2006-G

SKÓRY z białych nutr i tchórzofek - kupię, Tel. 173-358, 27963-G

BAS klawiszowy kupię, Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 28111-G

PIANINO w dobrym stanie kupię, Telefon 793-663, 27879-G

WIOŁONCELE kupię, Tel. 612-147, 27948-G

NOVY garaż blaszany 3x5 - kupię, Telefon 22-99-07, 27707-G

ZAKŁAD fotograficzny kupię, Halina Łyko, Kromno Odrzański, ul. Wąska 2/5, 27985-G

KUPIE, wydzierżawię pomieszczenie nadające się na sklep, Przysięgłe do spółki w Gryfinie, Tel. 37-07, 27918-G

RONY PeKaO kupię, Tel. 74-210, 28330-G

SPRZEDAŻ

SYRENE sprzedam, Leśniczowskiego 28, 28336-G

SYRENE 105 L (1981) - sprzedam, Tel. 22-21-49, 28227-G

FIATA 125 (1978) - sprzedam, Stargard, Tel. 77-15-09, 28305-G

PRZEDPŁATE na Polonę (1985) notariusznie sprzedam, Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 28285-G

FIATA 125 p (1974) do kapitalnym remonte - sprzedam, Wiadomość: na 126 p. Rewal, Szkolna 5, Tel. 625-61 po 17, 28292-G

WARSZAWĘ combi 223 (1970) po remoncie oka zynnie sprzedam, Scafera 130/45, 28283-G

SAMOCHO Volkswagen (garbus) i wiatrowki - sprzedam, Wiadomość: tel. 465-13, dzwonić po 15, 28240-G

FIATA 132 Diesel 2500 (1979) stan bardzo dobry, akumulator i filtry do Audi 100 - sprzedam, Tel. 52-00-74 po 20, 28163-G

SYRENE 104 - sprzedam, Tel. 24-81 Gryfice, 28143-G

FIATA 126 p (1978) - sprzedam, Tel. 178-243, 28104-G

FIATA 125 p po wypadku oraz spawarkę 2200 V - sprzedam, Podjuchy, ul. Planty 12, 27998-G

ZUKA skrzyniowego silnik górnosuworowy po pierwszym silniku, przebieg 2 000 km - sprzedam, Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 27958-G

BMW 3002 - sprzedam, Grzegorz 2 z Samka 48/2, 27973-G

ZASTAWĘ (1981) - sprzedam, Tel. 612-53, 27916-G

3-LETNIEGO Fiata 132 2000 - sprzedam, Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 27925-G

CIAGNIK Ursus C-4011 oraz rury co - sprzedam, Szczecin, Tel. 75-007 po 19, 28063-G

CIAGNIK „Ursus” C-360, maszynny rolniczy oraz sprzęt i wyposażenie do hodowli trzody chlewnej - sprzedam, Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 28038-G

OPONY 13, 14, 15, silnik Hanomag 230-6, samochód Hanomag 2 akumulator - sprzedam, Tel. 610-234, 28359-G

NOVA przyczepa campingowa - N 126 E - sprzedam, Tel. 614-060, 28151-G

SILNIK Fiata 127 900 do remontu - sprzedam, Tel. 82-31-27, 28136-G

NADWOZIE Syreny - sprzedam, Tel. 22-44-73, 28094-G

SKRZYŃNIE biegów z pokosami, stan dobry i przednią szybę Renaulta 10 - sprzedam, Dobra Nowogardzka, ul. Nowogardzka 3, 27982-G

CZEŚCI do samochodu marki Volkswagen Passat, przednie błotniki, uszczelki - pod głowice, paski klinowe, filtry olejowe - sprzedam, Nowogardzka 72-200, Bohaterów Warszawy 6, Zdzisław Piekarek, 27995-G

SILNIK 200 D - sprzedam, Szczecin, 27976-G

KAROSERIE częściowo uzbudowana do remontu, kompletny silnik 1500 oraz inne części do Fiata 125 p - sprzedam, Tel. 176-826, 27851-G

SPRAWNY silnik Syreny - tanio sprzedam, Tel. 525-259, 27846-G

WÓZEK welurowy, józeczko, rower - sprzedam, Mieszkia I 106/31, 28297-G

WÓZEK ze spacerówki - sprzedam, Tel. 36-019, 28214-G

WÓZEK głęboki - sprzedam, Tel. 74-387, 28232-G

WÓZEK głęboki węgierski oraz józeczko wikulnowy z matracą - sprzedam, Poniatowskie 30 31/2, 28164-G

WÓZEK głęboki w dobrym stanie - sprzedam, Tel. 23-27-49, 28108-G

WÓZEK głęboki, spacerówkę i chodzik woski - sprzedam, ul. Jagiellońska (18-20), 28092-G

WÓZEK inwalidzki DUO 4 - motorowy - sprzedam, Adolf Stanczyk, Świnoujście, Zalewowa 5, 28015-G

STRUGARKĘ poprzeczną, pięć ramową do malowania - sprzedam, Wiadomość: warsztat samochodowy, ul. Chotkowskiego 6, 28343-G

MASZYNE do produkcji siatek ogrodzeniowej - sprzedam, Tel. 784-81 po 20, 28147-G

NOVA maszynę dziewiarską Veritas, dwupłytkową z kolorami - sprzedam, Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 28213-G

MASZYNE do dorabiania kluczy - sprzedam, Powstańców Wlkp. 46/5, 28097-G

HYDROFOR 1000 l dwa agregaty pompowe, piec KZ 11 m sześciu, elementy do tunelu foliowego (demonstacja), 84 kowców, desek campingowych - sprzedam, Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 27990-G

DESKI dąb, buk wysuszone woda - sprzedam, Rumpalska 24A, 27973-G

KOLOWROTEK lubelski - sprzedam, Tel. 522-367, 27962-G

PIEC stalowy co, pow. ogrzew. 1 m - sprzedam, Tel. 706-38, 28226-G

NOVY piec żeliwny 1,4 m. Canino - sprzedam, Tel. 74-883, 28124-G

PIEC akumulacyjny nozowy - sprzedam, Tel. 435-74, 27989-G

KUCHENKE elektryczna z piekarnikiem, nawilżacz, narty Epoxy Slan dard - sprzedam, Tel. 766-78, 27996-G

MEBLE stołowe, kuchenne, sypialnie - sprzedam, Pyrzyce, ul. Staromiejska 76, 27967-G

KOMPLET mebli „Polan” - palisander (brąz, białe ściany) - sprzedam, Tel. 706-06, 28179-G

PUFY egipskie - sprzedam, Tel. 753-54, 28142-G

SEGMENT „Smaragd” z NRD - sprzedam, Piekna 3/20, 28197-G

AZUROWO rzeźbione, mahoniowe, afrykańskie drzewo - sprzedam, Tel. 22-69-73, 28128-G

„AMERYKANKE” 2-osobowa - sprzedam, Piastów 16/18, 27977-G

REGAL uczniowski - sprzedam, 82-05-24, 27997-G

SEGMENT prod. NRD jasny, duży - sprzedam, Tel. 884-20, 27992-G

NOVA lodówka - sprzedam, Tel. 361-74, 28339-G

DYWAN zagraniczny 2,4x3,4 - sprzedam, Tel. 22-51-36, 28192-G

SPRZEDAM dywan belgijski 2x3, Tel. 28165-G

DYWAN belgijski 2x3 - sprzedam, Tel. 28105-G

DYWAN belgijski - sprzedam, Tel. 747-52, 27958-G

GARAZ blaszany sprzedam, Tel. 45-360, 28215-G

GARAZ blaszany w Dąbku z lokalizacją sprzedam, Wiadomość: tel. 619-750, 28130-G

MAGNETOFON „Arle” na gwarancji - sprzedam, Tel. 702-28, 28340-G

OKULARY - aparat słuchowy Vienna - sprzedam, Tel. 82-10-30, 28300-G

TELEWIZOR kolorowy - sprzedam, Złotłana 16, 28274-G

TUNER hi-fi firmy „Akai” nowy, mini-odtwarzacz stereo hi-fi ze słuchawkami hi-fi, nowy, telewizor „Nordmende” czarno-biały, bardzo duży ekran, stan dobry - sprzedam, Tel. 230-964, 28220-G

ZENITA „E” i lampę błyskową Czajka - sprzedam, Tel. 531-123 po 17, 28169-G

„Kurier” rozmawia z szefem szczecińskiej „drogówki” mjr. Władysławem Kowalskim

Mandacik nie przepzejmie służę...



szczecińska „drogówka” jest „średnia”?

— Cały dowcip polega na różnicy zadań stawianych służbom przed wysłaniem w teren. Gdy dysponujemy dużą liczbą funkcjonariuszy to sprawa ma się w ten sposób, że część ludzi zajmuje się profilaktyką. Pouczają, przypominają, proszą, ale nie wyciągają bloków mandatu. Gdy ludzi jest mało, to wówczas ich podstawowym zadaniem jest ściganie tych, którzy poruszają się po jezdniach i drogach niezgodnie z przepisami. Gdy mamy do swojej dyspozycji szczerze oddziały kontrolerów i jednocześnie wiemy, że zaczyna wzrastać na naszym terenie liczba wypadków to ujawnianie i ściganie tych, którzy wyciągają bloki mandatu. Musimy więc stosować represje jeśli wyciągać znacznie częściej bloki z mandatami. A gdy już „idzie w ruch” mandat, to wiadomo, że kierowca czy pieszy, który musi go opłacić nie patrzy na milicjanta z sympatią.

ZAPROSILIŚMY do redakcji majora mjr. Władysława KOWALSKIEGO, naczelnika Wydziału Ruchu Drogowego Rejonowego Urzędu Spraw Wewnętrznych w Szczecinie czyli szefa szczecińskiej „drogówki”.

Panie majorze. Otrzymał pan ostatnio list, jego autor jest mieszkaniec Szczecina i w trakcie wakacji sporo podróżował po kraju. Przeczytał pan fragment tego listu.

„Wybrałem się ostatnio własnym samochodem na „uczestny ekskursję”. Oprócz wrażeń natury turystycznej przywiozłem z tej podróży także i pewne porównania na temat postaw panów w białych czapkach czyli milicjantów z „drogówki”. Twierdzi, że najsympatyczniejszą kontakty miałem z milicjantami w Warszawie. Przez Górzów-Wlkp. już nigdy nie będę przejeżdżał... Uważam, że w tej klasyfikacji nasza szczecińska „drogówka” może być uznana za średnią...”

— Panie majorze. Z czego wynikaja sprostowania naszego Czytelnika? No bo co do Warszawy... Wiadomo, że w drugim samochodzie może tam jeździć VIP czyli bardzo ważna ośobistość... Ale dlaczego tak krytycznie autor listu ocenia Górzów, dlaczego twierdzi, że

— CZYLI tak jak i w wielu innych przedsiębiorstwach bywa i pan z brakiem kadrowym?

— Oczywiście. I nie ukrywamy tego faktu. Sam jestem dzisiaj gotów przyjąć do pracy minimum 10 pracowników. Ale wracając do listu, który mi pan odczytał. Czy w Warszawie milicja jest dobra a górzowska zła... To są odczucia subiektywne. Ja także sporo podróżuję po kraju samochodem i mogę powiedzieć, że wyjątkowo rygorystyczną milicją drogową jest ta, która działa na południu kraju.

— Czy można wiedzieć, jak się kończą pańskie kontakty z tą rygorystyczną milicją? Czy ratuje się pan w trakcie konfrontacji pokazaniem swojej legitymacji służbowej?

— Ja jeżdżę bardzo poprawnie.

— A więc wracamy do środków represyjnych stosowanych przez szczecińską „drogówkę”.

— Niech pan nie usiłuje mi wmówić, że nasi funkcjonariusze upatrują złotego środka jedynie w

mandatach. Dysponujemy danymi, z których wynika, iż w Szczecinie z taką mandatuową represją kierowca spotyka się raz na 3 lata. Czy to dużo? Chyba nie. Zresztą gdy mówimy o represji, Represja jest mandat. Bo np. zatrzymanie dowodu rejestracyjnego właścicieli po jazdzie, którego stan techniczny stanowi jaskrawe zagrożenie bezpieczeństwa jazdy nie jest represją. Chociaż niektórzy „poszkodowani” tak to odbierają... Bywa i tak, że zatrzymany dowód rejestracyjny poszkodowanemu w wypadku drogowym. Człowiek ten się denerwuje. Dlaczego mi zabrali dowód, skoro ja nie nie zwinilem? Ale bardzo często jest to jedynie rozwiązanie, aby takiego kierowcę zmusić do podania samochodu na prawie. Jeżeli uszkodzony w trakcie wypadku samochód jeszcze może jeździć to proszę mi wyrazić, że tego właściciela długo będzie omijał zakład naprawy...

— CZASAMI wyjeżdżają ze Szczecina, z reguły w okolice Basenu Górnicego, milicjanci zatrzymują całe „słada” samochodów i poddają je szczegółowej kontroli. Często oczekiwanie w kolece do sprawdzenia trwa i 30 minut. To ludzi denerwuje.

— A czy ci kierowcy oczekujący w tej kolece nie wiedzą o tym, że stale wzrasta liczba kradzieży samochodów? W ten sposób odzyskaliśmy już niejedną skradzioną samochód, niejedno koło ukryte pod siedzeniem. To są normalne działania wymiarów przeciwko sprawcom kradzieży samochodów.

— PANIE majorze. Mówił pan o tym, że profilaktyka to pomoc milicji dla kierowców czy pieszych. Ale często obserwujemy takie oto przypadki. O godz. 15 „wyłaziła” światła sygnalizacyjne na Bramie Portowej. Powstała tam gigantyczna korek. A milicjantów nie widać. Nie widać na tym skrzyżowaniu funkcjonariuszy, którzy rozkładaliby ten korek. Ale po ujechaniu 50 metrów widzimy, że korek Delikatów na ul. Bogusława stoi 3 czy 4 funkcjonariuszy i zatrzymuje kierowców, którzy nie pamiatają o tym, że z ul. Włocławskiego nie wolno skręcać w prawo. Oczywiście łatwiej jest kasować mandaty niż rozkładać korki-giganty...

— Już mówiłem o tym, że pracujemy na zasadach krótkiej korek. Ale chce panu powiedzieć, że nieczęsto bywa tak, iż kierowca po sforsowaniu korka decyduje się na zawiedzenie nas o tym fakcie. Gdybyśmy wiedzieli natychmiast, że powstaje tu czy tam „korek-gigant”, to mimo szczupłych

sił przerzucilibyśmy naszych ludzi w te miejsca. I proszę pamiętać, że o tym, że do kierowania, do regulacji ruchu na takim skrzyżowaniu jak Brama Portowa możemy kierować funkcjonariuszy o bardzo dużym doświadczeniu. Pan sobie zdaje sprawę z tego jaka odpowiedzialność ponosi człowiek regulujący ruch na Bramie Portowej... Kiedyś dysponowaliśmy pułtem regulacji ruchu...

— Czy pańskim zdaniem, milicjanci z „drogówki” stosujący — jak pan to określił represje — a więc wypisujący mandaty czynią to taktownie, grzecznie, sympatycznie?

— Milicjant nie jest panienką, która ma się uśmiechać i być „cała w skronkach”, gdy wypisuje mandat. Czy milicjant stosujący represje wobec kierowcy, sprawcy poważnego wypadku, ma się do niego serdecznie uśmiechać i głaskać po głowie? Zresztą obywateli, którym milicjant proponuje zapłatę mandatu może się z tym nie zgadzać. Istnieje takie ciałło, niezależne od MO. Jest to Kolegium ds. Wykroczeń. Tam zapada ostateczny wyrok, kto miał rację.

— Ale częściej, znacznie częściej z kolegium ukarany wychodzi kierowca spierający się o mandat z milicjantem.

— To świadczy o tym, że funkcjonariusz niebierzący podstawnie chciał obywatela ukarać mandatem. Po prostu rację miał milicjant, a nie kierowca.

— Panie majorze. Jadę „maluchem”, jest godzina 12 w południe. Zatrzymuje mnie milicjant i przeprowadza kontrolę stanu technicznego mojego pojazdu. Zakładam, że milicjant ten w stopniu sierzanta, to człowiek mający doskonałe wady i zalety „malucha”. I w pewnej chwili okazuje się, że nie działa u mnie oświetlenie tylnej tablicy rejestracyjnej. Nie mam przy sobie zapasowej żarówki. Mówi mi, że podjadę do domu i usunę usterkę. Ale milicjant, wyłącza blokadę mandatową i karze mnie grzywną w wysokości 300 zł. Czy jest to mandat zasadny?

— Nie było to słuszne usunięcie ze strony kontrolującego. Ja bym mandat za to nie wystawił.

— Szkoda, że sam szef, czyli pan nie prowadzi kontroli. Ale mam nadzieję, że przekaze pan tę uwagę swoim funkcjonariuszom i kontrolerom.

— Milicjant stosujący represję mandatową musi ją stosować rozsądnie.

— KADZY z kierowców opłaca podatek drogowy. Jest to więc umowa pomiędzy obywatelem a państwem. Opłacając podatek mam prawo liczyć na

to, że do mojej dyspozycji oddane są punkty usługowe, są sklepy prowadzące sprzedaż samochodowych akcesoriów. I teraz spotykam na swojej drodze milicjanta, który wypisuje mi mandat za to, że mam „lisa” oponę. Ja mu tłumaczę, że niedługo jej nie mogę kupić, że proszę o wskazanie mi miejsca w którym zamienię „lisa” oponie na pełnosprawną. Ale dyskusja jest bezprzedmiotowa.

— My także wiemy jakie kłopoty mają prywatni właściciele samochodów z ogumieniem. Karzemy kierowców przedsięwzięciom o których wiemy, że z przysądzu otrzymują dodatkowe opłaty. Indywidualnych posiadaczy samochodów traktujemy bardzo liberalnie. Gdybyśmy egzekwowali sprawność ogumienia w stopniu wymagającym przepisami to 60 proc. pojazdów w Szczecinie stałoby w garażach bez prawa wyjazdu na ulicę... Dobrze by się działo, gdyby czołwicz z tego sprawę i przestał szarżować.

— DLACZEGO przed tygodniem kierowca z wyłączeniem pierwszeństwa na ul. Krzywoustego zapłacił 1000 zł mandat, a dzisiaj milicjant zabral mu prawo jazdy i skierował sprawę do kolegium? Czy to jest kwestia indywidualnej oceny kontrolującego?

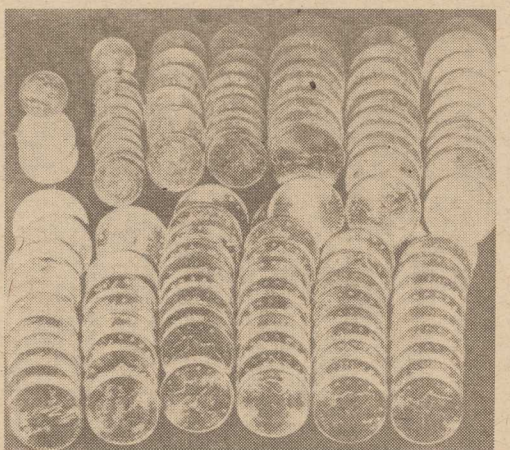
— Generalnie polityka karania podlega pewnym regułom. Jeżeli przed tygodniem liczba wypadków spowodowanych wymuszeniem pierwszeństwa przejazdu była mniejsza, to i kary są niższe. Ale gdy ten typ wypadków staje się zjawiskiem stałym, to podnosimy „poprzedkę kar”.

— Kończąc naszą rozmowę: proszę nam powiedzieć jak pan ocenia sprawę rozwiązań komunikacyjnych w Szczecinie, a także wzajemne stosunki na linii pieszy-kierowca?

— Jedno i drugie jest złe, bardzo złe. Popatrzmy na Bramę Portową, o której dzisiaj mówiliśmy. Tam, gdy to skrzyżowanie powstawało, aż proszę się ono o podziemie przejechało... To z perspektywy komunikacyjnej i latelajowej obrazuje niedostatek drogowy miasta i niedyscyplinowanie pieszych.

— Dziękujemy za rozmowę.

Rozmawiał: Maciej CZEKAŁA



Majątek uzyskany drogą spekulacji

WACŁAW S., z Kutna, kierownik sklepu konfekcyjno-galanteryjnego, korzystając z uprawnień sprzedawał wyroby bezpośrednio z fabryk. Towar jednak nie trafiał do jego sklepu, tylko do rzemieślniczych sklepów i warsztatów, ale już po cenach spekulacyjnych i za łapówkę. Na tym procederze zarobił sporo. Był właścicielem willi, dwu domów w przedwojennym budownictwie. Znalaziono także u niego 118 złotych dwudziestodolarówek i 1,4 kilo złotych biżuterii. Wpadł, gdy jako emeryt „dorabiał” sobie do emerytury na pół etatu. Miał lat 70. NA ZDJĘCIU: zakwestionowane złote monety.

(CAF — W. Rozmysłowicz)

Ludzie naszego regionu

Innezes z Gryfina

WPRAWDZIE Jan Słowiński — przez Kola Związku Inwalidów Wojennych w Gryfnie nie forsował w czasie działań polskiej Armii, w końcu II Armii, lecz mieszkał i działał mu przysłało na Ziemi Gryfińskiej. Na równi z innymi uczestnikami walk z okupantem pieściłowiec dba o miejsce pamięci narodowej. Działając w ramach Związku Inwalidów Wojennych w Gryfnie wraz z ZBWiD-em czują się moralnie odpowiedzialni za miejsce wiecznego spoczynku swoich byłych towarzyszy broni. Na ich terenach odbywają się ważne uroczystości, odbywają się zloty młodzieży, przyjeżdża spora rzesza społeczeństwa z różnych stron Polski. Jan Słowiński zmierza podjąć się odpowiedzialności przezwyciężenia Kola Związku Inwalidów Wojennych, będąc młodszym i sprawniejszym fizycznie niż działający aktywnie uczestnicy wojny i organizowaniu regionu pamięci narodowej w swoim regionie. Dziś natomiast, kiedy i zdrowie i siły witalne w wieku 60 lat, może jedynie pracować społecznie na rzecz swoich współtowarzyszy walki a później na Ziemiach Odzyskanych. Najważniejszym terenem jego działań jest środowisko inwalidów wojennych w ramach aktywistów grupowego Kola w sumie Kola Gryfno zresztą 80 inwalidów wojennych i podopiecznych. Jak zwykle bywa

w środowisku tego rodzaju problemem nie raz mniej ważne urastają do problemów najwyższego rangi. W tym wieku ludzie stają się w zasadzie niesterowni i nieufni. Często zdaje im się, że są najwaz-

niymi potentami. W tym stano- wisku dopatrzeć się można sporo racji. Są to ludzie z reguły w podjęciu życia i każdej zwłoki jest dla nich niewskazana. Władze gminy z jej naczelnikiem ży- ciele wstępują się w problem środowiska inwalidów. W miarę możliwości przychodzi z pomocą. Uznając niedostatek określonych



ludzi wysygnowały kwotę w wy- sokości 50 tys. złotych na pomoc socjalną dla inwalidów. Wpraw- dzie to kropla wody wobec potrzeb, jednak zarząd Kola mógł przydzie- lić zapomogi pieniężne najbardziej potrzebującym. Innego rodzaju mo- że nie najistotniejszy jest chronole- ny brak ludzi chętnych do dzia- łalności społecznej. W Gryfnie Związek Inwalidów Wojen- nych urządzone w jednym, małym pokoiku wspólnie ze Związkiem Emerytów i Rentistów. I w zasa- dzie antagonistów nie notuje się. Jednak czasami jedni ludzie prze- szkadzają drugim. Problematyka podobna lecz ludzie z poszczegół- nych zarządów inni. Marzy się działaczom z Gryfina małe lokum lecz własne. Czasem trzeba zorga- nizować zebranie lub okoliczności- wą imprezę. Skoro się jest wśród lokatorów, nieraz należy się kłóżyć z życzeniem współpartnerów. Uste- puje jeden związek drugiemu, a ludzie na tym tracą.

Działacze Kola ZiW w Gryfnie weryfikują protokoły i notatki. Ana- lizują miniony okres i zastanawia- ją się nad najbliższą przyszłością. Mają bowiem dokonany wybór na- wych władz do zarządu Kola.

Pracująca grupa zna się nawzajem bardzo dobrze. Najważniejsze, że taka pracująca zarębska działacza nie upada na duchu. Podniecające jest też, że z reguły godzą się na dalszą pracę społeczną. Wzajem- nych nie zapewnia wyłoniony będzie nowy zarząd i pozostali członkowie związku powierzą im swoje losy.

(K)

Coraz bliżej krajowej czołówki

Udany sezon SKT

NA kortach tenisowych — pusto. Czasem tylko pojawiają się najbardziej wytrwali gracze, by mimo chłodu poodbić piłeczkę choć godzinę. Tenisiści przenieśli się na salę gimnastyczną, gdzie rozpoczęli przygotowania do następnego sezonu.

SZCZECIŃSKI Klub Tenisowy kończy drugi rok swej najnowszej historii niezłymi osiągnięciami. Najmłodsi zawodnicy zbliżyli się jeszcze bardziej do krajowej czołówki i można przy puszczać, że w przyszłym sezonie będzie o nich głośno. Założenia przyjęte w chwili reaktywowania SKT są bowiem konsekwentnie realizowane. Postawiono na szkolenie młodzieży nie tylko poprzez intensywnie treningi na własnych kortach, ale przede wszystkim poprzez umożliwienie jej gry w silnie obsadzonych turniejach. Jeżdżili więc młodzi tenisiści po kraju, początkowo ze zmiennym szczęściem. Później kontakt z najlepszym zaczął procentować. Szczecińnianie zaczęli zajmować 2-3 miejsca. W rezultacie czwórka zawodników SKT została objęta szkoleniem centralnym.

Największe postępy zrobiła Kasia Bednarek. W pierwszym połowie sezonu właściwie nie liczyła się, potem jednak nie schodziła poniżej trzeciego miej-

scą. Pod koniec września wygrała nawet turniej klasyfikacyjny w Szamotułach, pokonując w finale mistrzynię województwa poznańskiego Wasiutyńska.

Alek Pacek także ma za sobą kilka udanych występów. W ogólnopolskiej klasyfikacji jest najwyżej notowanym zawodni-

W tym roku mistrzostwo okręgu w kategorii młodzieńców zdobyła Katarzyna Bednarek, najlepszym młodzieńcem i juniorem okazał się Arkadiusz Pacek, zaś seniorem — Andrzej Chendyński (wszyscy SKT). Pierwsze miejsce w kategorii seniorów zajęła Danuta Podgórska (Flota Swinoujście).

kiem SKT, Agnieszka Herok i Przemek Siewiński to jeszcze skrzaty, dopiero w przyszłym roku znajdą się w grupie młodzików. Ich umiejętności i użycie kanału wyników pozwoliły jednak na objęcie szkoleniem centralnym.

Do czołówek młodych tenisistów SKT należy też zaliczyć Iżę Mosbauer, której kontuzja nie pozwoliła na grę w drugiej połowie sezonu i Sebastiana Szyniaka.

Osiągnięcia klubu są tym cenniejsze, że uzyskano je nie mając etatowego trenera. Szkoleniem młodzieży zajmowali się praktycznie inni zawodnicy m.in. Andrzej Chendyński a także popularny od lat instruktor Antoni Sosnowski. W przyszłym roku będzie już znacznie lepiej, gdyż od 2 listopada pracę w klubie podejmie szkoleniowiec z prawdziwego zdarzenia, absolwent wrocławskiej AWF, mający doświadczenie w prowadzeniu zajęć z młodymi tenisistami.

Mimo niezłych wyników pozostaje pewien niedosyt — mówi prezes SKT Stanisław Siewiński. — Mamy wrażenie, że mogło być jeszcze lepiej. Niestety pewnych spraw nie mogliśmy przeskoczyć i to rzutowało na rezultaty sportowe. Choćby niedostateczna liczba kortów będących w naszej dyspozycji. W sezonie każdy z trenujących zawodników powinien spędzić na kortach co najmniej 5 godzin. Jest to niemożliwe w sytuacji, gdy do tego celu mamy 3 korty.

W sumie klub dysponuje pięcioma kortami, z których dwa są przeznaczone dla bar-

dzo aktywnej sekcji rekreacyjnej. Potrzebny jest zatem co najmniej jeszcze jeden kort. SKT zamierza w przyszłym roku walczyć o wejście do II ligi tenisowej. Planuje też zorganizowanie trzech turniejów klasyfikacyjnych o charakterze ogólnopolskim.

Rozwiązania wymaga również sprawa treningów w okresie jesienno-zimowym. SKT nie zmieścił się w grafiku zajęć w hali na Narutowicza. Z kolei szkolne sale gimnastyczne są wolne późnym wieczorem, dzieci wracają więc z treningu po godz. 22. Klub liczy tu na pomoc władz sportowych. (Jas)

A teraz Puchar Polski

„7” Pogoni nie próżnuje

CO PRAWDA ze względu na mistrzostwa świata drużyn młodzieżowych i seniorów w piłce ręcznej zawodzone zostały rozgrywki o mistrzostwo I ligi, ale czołowe zespoły kraju nie próżnują. Rozpoczęła się bowiem kolejna edycja Pucharu Polski. W imprezie tej wystartowały także mistrzynie kraju — drużyna Pogoni. Podopieczni trenera Z. Łakomego udanie zainicjowały pucharowe starty, wygrywając turniej w Poznaniu. Szczecińnianki, mimo że wystąpiły bez 5 czołowych piłkarek zdecydowanie pokonały rywalki: Komunalnych Łódź 30:16 (15:6) i AZS Poznań 30:20 (17:9). Najwięcej bramek dla Pogoni zdobyły Tobiasz 9 i 6, Wira 8 i 5, Lewczuk 2 i 4, Siedziako 0 i 6, Afietowicz 2 i 4. Jak nas poinformował trener Z. Łakomy, jego zespół start w Pucharze Polski traktuje jako znakomitą sprawdzian dla wielu młodych piłkarek, które mają możliwość sprawdzenia się w ostrej walce. Kolejna runda rozgrywek pucharowych rozegrana zostanie w dniach 11-13 listopada. Kto będzie rywalem naszych piłkarek zdecyduje losowanie. (JK)

Na marginesie wielkiego maratonu

A rekreacji wciąż brak...

OD KILKUNASTU lat w Nowym Jorku, w październiku, odbywa się największa impreza biegowa świata — maraton. Choć może powiedzieć, że nie widzi w tym nic godnego odnotowania. Wiele biegów maratoników organizuje się przecież często w różnych miastach. Impreza jednak jest o tyle fascynująca, że startuje w niej przeszło 17 tys. osób. Tyle bowiem jednorazowo mogą pomieścić ulice miasta bez uszczerbku dla aglomeracji, a także zważywszy na środki bezpieczeństwa. I to być może nie byłoby najistotniejsze, gdyby nie fakt, że do maratonu zgłosiło się 70 tys. chętnych.

Start w nowojorskim maratonie jest marzeniem każdego długodystansowca. Kto go ukończy, otrzymuje jak gdyby nobilitację, staje się człowiekiem sławnym. Selekcja do biegu odbywa się na podstawie aktualnych wyników ostatnich zawodów. Na startcie najpiśniej ustawią się na początku. Ostatni, z najsłabszymi czasami, traci ok. 1,5 km. Tyle bowiem wynosi długość kolumny biegaczy na starcie.

ORGANIZATORZY tej imprezy oprócz zwykłych kłopotów w przygotowaniu zawodów mają nie lada problemy natury humanitarnej. Np. do niedzielnego biegu zgłosiła się kobieta, która błąkała o dopuszczenie do startu, gdyż jak stwierdziła, jest nieuleczalnie chore. Lekarze dają jej tylko pół roku życia. Ostatnim jej życzeniem jest pokonanie trasy nowojorskiego maratonu. Komisja selekcyjna, mimo różnic zdania, zakwalifikowała ją do biegu.

W tych słynnych zawodach biorą udział już od kilku lat najlepsi polscy sportowcy. W ubiegłym tygodniu startowali Marzec i Kowal. Bieg wygrał — jak wiadomo — Rod Dixon z Nowej Zelandii.

W KONTEKŚCIE tych faktów ciśnie się na usta smutna refleksja dotycząca liczby startujących w krajowych biegach długodystansowych. Choć obserwujemy w tej mierze wyraźny postęp (biegających widzi się coraz więcej), liczba imprez ciągle rośnie, startujących w nich jednak jest nadal niewiele. Fachowcy twierdzą, że nie ma w naszym narodzie nawyku uprawiania sportu, przede wszystkim rekreacyjnego. I to jest główną przyczyną braku chętnych do korzystania z dobrodziejstw ruchu. Jak jednak wyłuszczyć fakt, że maraton nowojorski ogląda ponad kilka milionów kibiców? Tymczasem np. ostatnia kolejka naszej ekstraklasy piłki nożnej charakteryzowała się tym, że przebiegała prawie przy pustych trybunach (relacje TV). Czyżbyśmy więc nie mieli też nawyku kibicowania?

A może trzeba po prostu organizować więcej imprez i wyrobić wreszcie ten wstrętny nałóg.

Uwagę tę przekazujemy urzędowi i instytucjom sportowym wotowanym do organizacji rekreacji, sportu masowego i wypoczynku po pracy.

Panowie, przytłóćcie się mocniej do tego problemu... (EJ)

Rozmowa z Paolo Rossim

Kopią wszyscy...

ZYCIE sportowej gwiazdy składa się ze wzmogów i upadków. Paolo Rossi, „najbardziej kochany” piłkarz na Półwyspie Apenińskim wie o tym lepiej niż ktokolwiek inny. Po argentyńskim Mundialu został gwiazdorem, później przyszła słynna totkowska afery i dwa lata dys-

— I była to katastrofa. Nie osiągnęliśmy naszego podstawowego celu. Cały Turyn, całe Włochy czekały na nasze zwycięstwo. Pomimo tego, że nie przegraliśmy z byle kim, gorycz pozostała. Na szczęście wygraliśmy Puchar Włoch i europejski sezon został uratowany.

— Jest pan typem napastnika, który w walce z atakującymi



NA ZDJĘCIU: P. Rossi krzywi się z bólu po ostrym starciu z Z. Kerekiem podczas meczu Włochy — Węgry na MS-78.

kwalifikacji. Mistrzostwa w Hiszpanii pamiętamy wszyscy. Piłkarzem nr 1 był znowu Paolo Rossi. Oto fragmenty wywiadu, jakiego udzielił włoski piłkarz tygodnikowi „France Football”:

— Powiedział pan kiedyś, że jeśli Juventus nie wygra Pucharu Europy będzie to katastrofa. A jednak przegraliście w Atenach...

obrońcami nie odpowiada siła na siłę, jest pan szybszy, sprytniejszy...

— Gra się zmieniła. Nie można porównywać obecnego futbolu z tym sprzed kilku lat, gdy środkowi napastnicy wchodziłi w obronę, jak buldożer. Dzisiaj wszyscy członkowie zespołu uczestniczą prawie na równi w każdym elemencie gry. Drużyny są bardzo dobrze zorganizowane. Środkowy napastnik może grać z numerem 7 lub 11. Wy nie miście, że jestem typowym przykładem współczesnego piłkarza potrafiącego lepiej, czy gorzej robić wszystko.

— Mogłoby pan być standardową postacią walki przeciwko twardej grze obrońców...

— Nie przesadzajmy. Futbol jest twardą grą, taka jest istota tego sportu. Kopia, nie ty też kopiesz. Jedynym niuansiem jest fakt, że są gracze, którzy kopą częściej niż są kopani. Ja z pewnością nie należę do tej kategorii. Kiedy gra jest ostra, ale bez chęci uszkodzenia przeciwnika — nawet to lubię.

— Jakże są pana stosunki z kolegami?

— Normalne. Nie mam z nimi problemów. Czasami denerwuję się na boisku, ale po chwili już o tym nie pamiętam. Nigdy nie wpadło mi do głowy, aby podważać autorytet arbitra, ponieważ bez niego gra byłaby po prostu niemożliwa.

— Przyjemność w grze. Nie zapominaj pan jeszcze co to jest?

— To ma się być krwilo. Oczywiście, gdy jest się zawodowcem nie traktuje się już wszystkiego z pasją kilkunastolatka. Mamu specyficzne przeżycia, kontencje, spiecia z dziennikarzami, presje opinii publicznej. Czasami rzeczywiście wydaje mi się, że nałwałam z tego wszystkiego jest właśnie gra. Mecz ligowy we Włoszech to wspólnie przeżycie. Uczucie jakiegoś doznania się widząc publiczność wstającą z miejsc do strzelonej bramki nie istnieje w żadnym innym zawodzie.

Od Janusza Brzozowskiego dla szczecińskich kibiców

Pozdrowienia z Finlandii

OD BYŁEGO piłkarza ręcznego szczecińskiej Pionier, wieloletniego reprezentanta kraju — Janusza Brzozowskiego, przebywającego aktualnie na kontraktie sportowym w Finlandii, otrzymaliśmy kartkę z pozdrowieniami dla szczecińskich kibiców oraz życzeniami sukcesów dla naszych sportowców. J. Brzozowski pisze również, że z grą w lidze musi się powstrzymać do grudnia. Będzie w niej bowiem mógł wystąpić po ukończeniu 3-miesięcznego okresu zamieszkania w Finlandii.

Dziś o godz. 16

Pogoń — Stahl Brandenburg

DZIS O godz. 16, na stadionie przy ul. Twardowskiego, I-ligowa Pogoń rozegra towarzyski mecz piłkarski z II-ligowym zespołem Stahl Brandenburg (NRD).

Lodogryf otwiera podwoje

SYMPATYCY sportów zimowych z radością przyjmą zapewne wiadomość, że już 3 listopada nastąpi inauguracja sezonu na Lodogryfie. Jak nas poinformowali gestorzy tego obiektu do nabycia są jeszcze karanczy wstępu na lodowisko. Również od 2 listopada wznowi zajęcia szkoła łyżwiarska. Zapisy przyjmująte ognisko TKKF „Gimnastyczne” w dniach 17-23 bm. w godz. od 16.30 do 18.30 na terenie Lodogryfu przy al. Woj. Polskiego 127.

Na Jeziorze Dąbskim

Startowali „samotnicy”

OSTATNIO na Jeziorze Dąbskim odbyły się powtórzone regaty „samotników”. Na jachtach morskich startowali w po jedynkę żeglarze, traktując tę imprezę jako przygotowanie do rozgrywek co roku „Bałtyckich Regat Samotnych”.

Tym razem — jak poinformowała nas sędzia główny imprezy W. Zdrojewski — wystartowało 17 jachtów, a tradycyjnym organizatorem był JK LOK. W czasie bezwzględny pierwszy na mecie imprezy zameldował się „Cetus” dowodzony przez Zenona Rozwarskiego. Po przełeczeniu okazało się, że regaty wygrał Marek Hermach na „Klipe” ze Stali, wyprzedzając Piotra Barca na „Zaku” i Jerzego Madeja na „Umbradzie” — obaj JK AZS.

Dodajmy także, że startująca w imprezie jedyna żeglarka E-

wa Liput z JK AZS na „Bonicie” zajęła po przełeczeniu wysokie 6 miejsce.

W TRAKCIE zakończenia imprezy dyskutowano nad pewną modyfikacją jej regulaminu. Chodziłoby o stworzenie osobnej klasy dla jachtów mniejszych, które są łatwiejsze w obsłudze i w warunkach jeziorowych nie powinny walczyć w tej samej grupie co jednostki duże.

W GRONIE żeglarzy dyskutowany jest także regulamin dotychczasowych regat samotnych na Bałtyku. Chodziłoby tu o dopuszczenie do startu przemiennie co drugi rok załóg dwuosobowych. Z pewnością impreza zyskałaby nowych zwolenników, a tym samym na atrakcyjność. (Ag)

Udany start zapasników

Z UDZIAŁEM ponad 200 zawodników odbył się w Poznaniu strefowy turniej młodzieży (12-14 lat) w zapasach, w stylu wolnym. Bardzo dobrze wypadli reprezentanci naszego okręgu. Wikling Wolin wywalczył 1 miejsce, a Ogródnik Pyrzyce — czwarte. Nasi zapasnicy odnieśli w Poznaniu 9 zwycięstw indywidualnych. Na najlepszym poziomie walczyli: Szymonewski H. Tomczak z Wikinga oraz S. Bartek z Ogródnika. (Jas)

OSZUKUJĘ samodzielną (16-22). 28.

Zaduszki poetyckie

"ZADUSZKI POETYCKIE" organizuje 27 bm. o godz. 18 w Sali Anny Jagiellońskiej Złotki "Szczeciński Klub Grafomana" czyli stowarzyszenie literatów amatorów. W ramach wieczoru przewiduje się prezentację poezji refleksyjnej — utworów własnych uczestników "Zaduszek". Wszyscy, którzy mają ochotę przedstawić publicznie swe utwory (utrzymane w klimacie powagi) proszeni są o zgłoszenie się przed spotkaniem o godz. 17 do pok. 110 z tekstami do wygłoszenia. Zgłoszenia można kierować także telefonicznie pod nr 349-71 w godz. 8.30—13.

Drżycie wandle i handlarze!

Akeja „Cis“

CMENTARZ Centralny odwiedzają teraz tłumy ludzi porządkujących mogiły swych bliskich. Ruch ten niosący się z każdym dniem. Tym samym przepięknie drzewostan cmentarza, a w szczególności będące pod ochroną cisy i inne drzewa iglaste, narażone są na dewastację. Ich zielone, świeże gałązki często łamią dzieci oraz handlarze, oferujący potem zieleń do przybrania grobów. Zwracamy zatem uwagę wszystkim, iż tego typu niszcząca działalność podlega karze grzywny od 500 zł do 5 tys. zł. Przy czym jednakowo karany jest zarówno sprawca dewastacji, jak i ten, kto kupuje rośliny będące pod ochroną!

W tych dniach szczeciński oddział Ligi Ochrony Przyrody — jak co roku — wystosował apel do strażników ochrony przyrody o szczególną czujność i interwencyjność we wszystkich przypadkach dewastacji zieleni na cmentarzach. Także funkcjonariusze MO będą reagować na przypadki wandalizmu.

(wys)

Uwaga miłośnicy khaki

Co wolno nosić?

TURYŚCI i niektórzy młodzieńcy wykazują niekiedy zamiłowanie do koloru khaki, z upodobaniem nosząc kurtki albo spodnie w kolorze i kroju wojskowych mundurów polowych. Czy wolno to robić, czy też nie?

Zasiegnijmy informacji w dowodzie szczecińskiego oddziału WSW. I oto czego dowiedzieliśmy się: cywile mogą używać mundurów polowych, ale jedynie starego typu — nie stosowanego już w wojsku. Przypomnijmy, że chodzi tu o bluzę i spodnie „deszczowy” (deszeń brawo kreseczki na zielonym tle). Oczywiście w ubraniu takim nie może być guzików z orzełkiem.

(mor)

PROSZĘ O GŁOS

Gaz jest towarem!

OŁOŻONE niedawno w „Kurierze” zawiadomienie Zakładu Gazownictwa o wstrzymaniu przyjmowania wniosków na dostawę gazu dla celów c.o. niewątpliwie przysporzyło wszystkim indywidualnym użytkownikom, którzy przez krótki czas mieli nadzieję na ułatwienie sobie życia. Szczególnie jednak boleśnie są nim dotknięci ludzie starsi, emeryci, inwalidzi, pionierzy i osadnicy wojskowi, którzy przez trzydzieści parę lat machali szufłą z kokssem lub popiołem, a obecnie nie mają możliwości przekazania jej młodszemu członkowi rodziny. Decyzja Zakładu Gazownictwa jest po prostu nie do zaakceptowania, traktuje jednakowo ludzi starych i sta-



Poznański Zespół Perkusyjny w Zamku

POZNANSKI Zespół Perkusyjny, jeden z kilku tego rodzaju zespołów w Europie, wystąpi w Szczecinie w Sali Książa Bogusława Zamku w środę 26 bm. o godz. 18. Będzie to

koncert specjalny przed wyjazdem do Hanoweru gdzie poznafscy muzycy zaprezentują współczesną muzykę polską i włoską. Koncert srodowy organizowany jest przez Szczecińskie Towarzystwo Muzyczne i WDK. Bilety do nabycia w kasie zamku.

(Up.)

Foto — Grażyna Wyszomirska

Mistrz Cierplikowski takich problemów nie miał...

Strzyżono — golono w „Urodzie”

KAZDY obywatel PRL musi co jakiś czas strzyż się, zaś codziennie powinien się golić, jeśli chce być podobny do ludzi. Każda zaś obywatelka, o ile ma ochotę ładnie wyglądać, powinna chadzać do fryzjera. Do niedawna strzyżenie i golenie pici fryzjerki było w naszym mieście problemem. Dochodziło do tego, że w zakładach fryzjerskich domagano się od klientów żyletek i kremu do golenia. Czas ten, szczęściem, mamy za sobą. Między bajki należy też włożyć opowieści, że skutkiem wzrostu cen usług na sze panie prawie nie korzystają z zakładów fryzjerskich. Wręcz przeciwnie...

Spółdzielnia Fryzjersko-Kosmetyczna „Uroda” w Szczecinie przeżywa wielką prosperę i — jak twierdzi jej prezes, p. Onufrejczyk — jest to niewątpliwie wynikiem działania reformy gospodarczej.

PRZYPOMNIJMY, że w spółdzielniach reforme zaczęto wdrażać pół roku wcześniej niż w przemysle. Stąd efekty bywają w małych spółdzielniach zakładkach wiek-

szych niż w wielkoprzemysłowych gigan- tach. W tych małych lepiej można było reformę przygotować do wdrożenia, spokojnie przeżyć przez „nie mówięc okres” — nadto wiele spółdzielni dostrzegło w postanowieniach reformy dużą szansę wyjścia z koszmarnych zadłużeń. I to bynajmniej nie kosztem klientów, czyli wystrubowania cen. Tak jest w przypadku „Urody”. Wiem, że w tym momencie każdy goliący się i strzyżący człowiek oraz każda dama od czasu do czasu zaglądająca do fryzjera — zachna się niecierpliwie. Przecież usługi te branży zdro- żały i to — zdaniem wielu — niepo- miernie. Owszem, ale zwykła cena na ten rodzaj usług miała miejsce. Na długo przed wprowadzeniem trzech S. Reformy! Oparcie cen na kalkulacji, spowodowały podniesienie cen o 30 proc. Można dyskusyjnie, czy dużo to, czy mało. Prezes Onufrejczyk twierdzi, że strzyżenie, nawet z modelowaniem mekskich włosów, nie kosztuje w zakładach „Urody” więcej niż 30 złotych. Biorąc pod uwagę, że taki zabieg konieczny jest każdemu najwyżej dwa razy w miesiącu — każda kieszka powinna to wytrzymać.

Co się zaś tyżczy finansów spółdzielni, to z „planowanych strat” (jeszcze to pamiętamy!) z roku 1973 w wysokości 12 milionów złotych „Uroda” wyszła w ub roku na 227 tys. złotych czystego zysku, zaś w br. trzy kwartały na 14 mln zysku. Przypomnijmy, że usługi fryzjerskie w tak zwanym minionym okresie sułlowej ekonomii były pod wielokrotnym deficytem na drugim miejscu po gastronomii, przed szatelniami mielskimi i oczyszczaniem miasta.

„URODA”, korzystając z własnych zysków, zamierza uruchomić niebawem gabinet kosmetyczny dla pań. Zajmie on lokal przy al. Wojska Polskiego 55. Specjalistyczny salon dla dzieci i młodzieży przeniesie się pod adres: ul. Królowej Jadwigi 43. Są kłopoty ze zdobyciem sprzętów do nowego salonu. Właśnie te „zdobyciem”, bowiem teraz spółdzielnie — podobnie jak ludzie — zdobywają, a nie kupują.

Problem z łustrami. Te, które „Uroda” dostaje, wspaniale pełniłyby swe funkcje w „wesołym miasteczku” w dziale krzywych zwierciadeł. Gdyby bowiem zwierciadła te zainsta-

Od grudnia — opłaty „z góry”

Kolejki w pralniach

W 55 SPÓŁDZIELCZYCH punktach pralniczych — usługowy szczyt. Zaczął się on z początkiem września i potrwa do końca listopada. Klienci codziennie przynoszą do odświeżenia płaszcze, kurtki, kożuchy i garderobę skórzaną. Przeciwnie przy muje się tych okryć o jakieś 30—50 proc. więcej niż w okresie nie szczytowym.

TERMINY czyszczenia odzieży oscylują wokół 14—18 dni. Kożuchy przyjmuje się wyłącznie w punktach przy ul. Felczaka oraz Włoszciańskiej i ekspres tu nie obowiązuje. Szybkie czyszczenie (w ciągu 3 dni roboczych) można zlecić tylko w przypadku płaszczy i kuretek uszytych z tkanin, ewentualnie, jeśli zabrudzenie nie jest silne i nie wymaga specjalnej obróbki, można wyścić garderobę na poczekaniu w zakładzie przy ul. Kuśnierskiej. Koszt renowacji kożucha (wraz z dobarwie- niem) oscyluje w punktach spółdzielczych w granicach 1400

zł — co jest ceną znacznie niższą od tej jaką pobierają prywatni rzemieślnicy.

Największą bolączką Szczecińskich Zakładów Pralniczych jest obecnie brak ludzi chętnych do pracy w usługach. Nie ma prasowaczek i osób obsługujących agregaty, doczyszczających ręcznie garderobę. Od dłuższego też czasu — jak mówi z-ca prezesa SZP Piotr Prange — dyrektora poszukuje główne energetyka. Przez te właśnie braki kadrowe (potrzeba pilnie 20 osób) zwykłe terminy czyszczenia garderoby są wydłużone. Podobnie zresztą wygląda sprawa z praniem bielizny. W zakładzie przy ul. Broniewskiego funkcjonuje tylko 1 zmiłna, a można by uruchomić 3 zmiłny, gdyby była wystarczająca liczba pracowników. Zadnych odczynników chemicznych, przyszków ani krochmalu — nie brakuje.

SPÓŁDZIELCZE punkty — dodajmy — czynne są we wszystkie soboty, co z całą pewnością rozładuje je usługowy szczyt. A ponieważ rozładować go jeszcze szybciej i z korzyścią dla klientów, gdyby nie było takich braków kadrowych i gdyby było więcej samochodów. Aktualnie na 30 ciężarówek — poma- ma stać ponad 10-letni i praktycznie jest mocno wyeksploatowa-

ny. Innym problemem jest nagminne niedobieranie przez zleceniodawców garderoby i bielizny w przewidzianym i określonym terminie. Praktyka ta powoduje, że ubrania weszła siodzone (gniota się i ogólna jakość usług jest gorsza) i czekała aż właściciele je odzieże co ten czyni bardzo często z kilkudniowym opóźnieniem. Aby zlikwidować to zjawisko, SZP podobnie jak większość tego typu spółdzielni w kraju, przechodzi od 1 grudnia br. na system opłat z góry. Dotychczas bowiem klient rezerwowo należał do wykonania usługi, od grudnia zaś będzie płacił już w momencie jej zlecenia.

(wys)

Ciekawy odczyt

SZCZECIŃSKIE Tow. Kultury wspólnie z Tow. Przyjaciół Warszawy zaprasza na wykład inż. arch. St. Jankowskiego nt „Warszawa wczoraj — dzisiaj — jutro”, który odbędzie się w sali Pom. o godz. 17 w Sali Anny Jagiellońskiej Złotki.

PECHOWO skończyła się wczoraj na al. M. Buczka jazda tego oto „Zuka” z PTHW. Auto prowadziło młody, przyuczający się do pracy w firmie Kierowca, który prawdopodobnie dał zaskoczyć się jakiejś nieoczekiwanej sytuacji na drodze. W wyniku uderzenia wozu w drzewo — siedzący obok w kabinie — opiekun początkującego transportowca, doznał złamania podudzia. Pechowy sofer wyszedł z wypadku bez większego szwanku...

Foto: Zb. Jodkowski

Komunikat WPKM

Z POWODU robót sieciowych, wykonywanych na ul. Sikorskiego, I. Ku Słońcu, w nocy 25/26 i 26/27, tramwaje nocne linii nr 8 będą kursowały z Bana Górnego do pl. Rośla (powrót przez pl. Hudu Pruskiego) a odcinek trasy od Bramy Portowej („Europa”) do Gumiennie obsługi autobus.

W.T.

(nazwisko i adres do wiadomości redakcji)